Nr. 298. We Lwowie, — Sobota dnia 31. Grudnia 1887. Rok XXVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adams, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Enkliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . .	18 złr.
półrocznie . .	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . .	24 złr.
półrocznie . .	12 złr.
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Z powodu ważnych wypadków politycznych **rozszerzyła „Gazeta Narodowa" swoje stosunki z głównemi ogniskami politycznemi.** W skutek tego oprócz wiadomości, pochodzących z urzędowego bióra korespondencyjnego, **umieszcza najwcześniej własne telegramy polityczne, giełdowe i zbożowe.**

Pod względem fejletonów i wiadomości literacko-artystycznych będzie *Gazeta Narodowa* starała się jak dotąd o dobór troskliwy, tak z pomiędzy utworów pisarzy narodowych, jakoteż tłumaczeń z piśmiennictw obcych.

Lwów dnia 30. grudnia.

Sejm dolno-austrjacki uprzątnie się ze swemi pracami do 9. stycznia. Prócz niego zebrał sie po świętach także sejm tyrolski.

Z Wiednia nadchodzi wiadomość, że „wobec niepewności położenia, nie było jeszcze mowy o terminie zwołania Rady państwa".

Politik wykazuje, że zawezwanie posłów niemieckich sejmu czeskiego przez marszałka, aby weszli do sejmu, nie jest dowodem zerwania rokowań z nimi, tylko prostym wynikiem regulaminu.

Co proponował ks. Łobkowic posłom niemieckim i co oni odpowiedzieli, dotychczas pozostaje w tajemnicy. *Politik* donosi tylko, że „na warunki stawiane przez komitet wykonawczy posłów niemieckich, ani większość sejmowa, ani gabinet Taaffego i wogóle rząd austrjacki przystać by nie mógł. W organach swoich oświadczają oni, że nie mogą wprzódy wejść do sejmu, dopóki rząd nie przyswoi sobie ich żądań. tj. programu swego nie porzuci. Że zaś hr. Taaffe ani utworzenia odrębnych terytorjów niemieckich w Czechach, ani też uznania języka niemieckiego za urzędowy od siebie zaproponować nie może, to powinno było zdawna być jasnem każdemu, kto zna lojalność i polityczną przeszłość hr. Taaffego, a przedewszystkiem stosunki jego polityczne z obecną większością rajchsratową".

Zamianowanie jenerała inżynierji Kirschnera komendantem fortecznym w Trydencie jest spełnieniem jednej z pozycyj etatu ministerstwa wojny na r. 1888. W motywach do tej pozycji powiedziano, że zdaniem kół wojskowych forteca Ołomuniec, wobec przymierza z Niemcami, nie ma tej wagi co dawniej, i komenda tej fortecy zwiniętą zostaje, podczas gdy ze względu na liczne fortyfikacje w południowym Tyrolu, ustanowić trzeba dla nich komendę osobną. A wszakżeż i z Włochami jest Austrja w przymierzu!

Półurzędowa *Bosnische Post* donosi, że do Serajewa zbiegł Radowan, jeden z pogranicznych komendantów czarnogórskich. Opowiada on, że dwuznaczne postępowanie Czarnogóry wobec sąsiadów, a zwłaszcza Austrji, ogromnie utrudnia służbę pograniczną, i że on nie mógł spełniać dawanych mu instrukcyj, za co popadł w niełaskę u ks. Nikity, i wobec panującej w Czarnogórze samowoli, nie pozostawało mu nic innego, jak tylko uciekać. Instrukcje, jakie mają czarnogórscy komendanci pograniczni co do opryszków, dają się tak skreślić: „Gonić za nimi gorliwie, ale broń Boże którego schwytać."

Na cześć poselstwa austrjackiego dał król grecki obiad galowy.

Geselliger zapowiada nową niespodziankę dla Poznańskiego, mianowicie, że nawet najniższe urzędy przy poczcie, telegrafach i kolejach nie będą dostępne dla Polaków. Pismo to tak się o tej zapowiedzi wyraża, jakoby opierała się na jakimś urzędowym reskrypcie. „Byłby to nowy cios, tem boleśniejszy— pisze ***Kurjer Poznański*** — że ten zastęp ludzi, który dotąd w tych najniższych urzędach szukał i znajdował zatrudnienie, chyba za morze pójdzie szukać pracy w przyszłości. A są to przecież dzielni pracownicy, odznaczający się sumiennością i pracowitością, których jedynym grzechem jest to, że się urodzili Polakami, i że tego piętna zetrzeć za siebie nie potrafili. Odtąd chyba jedynie miejsca stróżów nocnych i domowych będą otwarte dla ludzi, którzy władają polskim językiem".

Ukazem carskim z d. 20. b. m., zarządzono wydanie 18 nowych seryj oprocentowanych bonów skarbowych (na imienną sumę 54 mil. rubli) w miejsce tyluż seryj z r. 1880, które mają być ściągnięte. Gdy jednak znaczna część tych dawnych seryj już wróciła do skarbu państwowego drogą spłaty podatków itp., więc to nowe wydanie okazuje się pomnożeniem bieżącego długu rosyjskiego. Snać pustki są w kasach p. Wysznegradzkiego.

Surowe postępowanie ze studentami wywołało w całej Rosji głębokie poruszenie, zwłaszcza w mieście Moskwie, gdzie motłoch rzucił się na studentów, przyczem syn ks. Dołgorukowa, jenerał-gubernatora został pokaleczonym. *Swiet* zwala niepokoje studentów na podżegania z zagranicy, zwłaszcza wychodźcy P. L. Ławrowa, który wysyła między młodzież agitatorów. Arcyciekawem jest, co dalej pisze *Swiet*:

„Na każdy sposób tego niepodobna pominąć, że te „niepokoje" prawie zawsze wybuchają w chwili napięcia naszych stosunków do niektórych mocarstw. Tak np. było w czasie ostatniej wojny z Turcją. Są fakta, dowodzące np., że szef tajnej policji pewnego wielkiego i blizkiego nas państwa europejskiego na dwa tygodnie naprzód o zamiarze wysadzenia pałacu Zimowego w powietrze wiedział i tylko „w skutek rozmaitych okoliczności" nie był w stanie zawiadomić kogo o tem należycie."

Swiet tu wyraźnie obwinia rząd niemiecki o wywoływanie rozruchów w Rosji i udział w najczarniejszych spiskach nihilistów, a więc potwierdza wiadome rewelacje paryzkiej *Agence Libre* w tym względzie.

Z Petersburga podają wieść arcyniepewną, że ks. Oldenburski, który bawi w Paryżu, ma mieć misję omówienia warunków wspólnego działania Rosji i Francji. Książę ten, należący do rodziny carskiej, wcale nie jest zdolny do czynności, wymagających natężenia głowy.

Z Wiednia donoszą dzisiaj: „Posłowie rosyjscy otrzymali polecenie zapewnić dwory, u których są uwierzytelnieni, o usposobieniach pokojowych Rosji. Mocarstwa przyjęły to zapewnienie z pewnym skeptycyzmem, albowiem nie masz ani jednego faktu ze strony rosyjskiej, któryby mógł stwierdzić te pokojowe zaręczenia. Książę Kantakuzen, radca ambasady rosyjskiej, który był powołany do Petersburga, wrócił wczoraj ztamtąd, i miał konferencję z niemieckim ambasadorem, księciem Reuss".

Telegramy z Monachium konstatują, że bawarska administracja wojskowa otrzymała wprawdzie od rzeskiego ministerstwa wojny w Berlinie zapytanie, czy na wypadek mobilizacji Bawarja jest dostatecznie przygotowaną — lecz pytanie takie powtarza się regularnie w pewnych odstępach czasu, a samo już urlopowanie żołnierzy na święta we wszystkich pułkach bawarskich, wskazuje dostatecznie, że o mobilizacji niemieckiej na teraz ani mowy niema.

Prace komisji wojskowej rajchstagu niemieckiego mają rozpocząć się bezzwłocznie po zebraniu się rajchstagu. Zdaniem dzienników berlińskich, nowa ustawa wojskowa będzie mogła być ogłoszoną jeszcze w ciągu stycznia.

Prezydjum rajchstagu nie otrzymało jeszcze projektu ustawy o przedłużeniu ustawy socjalistycznej na 5 lat i o prawie wydalania socjalistów z granic Rzeszy, choćby byli obywatelami Niemiec. Pewnem jest jednak, że prezydjum projekt ten wkrótce otrzyma. Sejm pruski zbierze się d. 15. stycznia.

Juliusz Ferry otrzymuje wiele adresów, wyrażających mu sympatje ludności i protestujące przeciw atakom na niego.

Siècle ogłosił artykuł, w którym zaleca gorąco jak najrychlejsze rozwiązanie Izby posłów, i wzywa przytem deputowanych, ażeby uchwalili sami w tym duchu rezolucję. Z powodu, że w Radzie zawiadowczej wydawnictwa tego dziennika zasiada senator Carnot, ojciec prezydenta republiki, wyraziły inne dzienniki domysł, że inicjatywa rozwiązania Izby wyszła od prezydenta. Domysł ten wywołał burzę we francuskiej prasie radykalnej i ubolewanie, że frakcja skrajna tak mocno się pomyliła i przy wyborze prezydenta dała swe głosy „reakcjoniście", którym jest Sadi-Carnot. *Figaro* występuje także przeciw myśli rozwiązania Izby i twierdzi, iż monarchiści się łudzą, jeżeli mniemają, że przez nowe wybory zdołaliby wzmocnić swoje stronnictwo.

Z Paryża donoszą, że stanowisko gabinetu Tirard jest w ogóle bardzo trudnem. Jeżeliby rozdwojenie pomiędzy grupami republikańskiemi trwało dalej w dotychczasowym kierunku, co jest bardzo prawdopodobnem, wówczas rozwiązanie Izby stanie się koniecznością, z czem już teraz prezydent rzeczypospolitej Carnot liczy się na serjo.

Wojska francuskie zajęły północną granicę Tonkinu.

Odnośnie do naszego wczorajszego telegramu, otrzymujemy dzisiaj bliższe trochę szczegóły o mowie Gladstona, którą na wyjeździe do Włoch miał d. 27. bm. w ratuszu w Dover. Wskazując na oświadczenie Salisburyego, że pokój Europy jest zagrożony, powiedział Gladstone: „Nie przeczę temu, spodziewam się jednak, że pokój na lądzie europejskim sie utrzyma. Wogóle zrozumieć nie mogę, dlaczegoby pokój na długi czas nie mógł być utrzymanym. Sądzę, że gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom wojna lądowa wybuchła, Anglia nie da się w nią wciągnąć, chyba żeby tego obowiązki, interesa i honor jej z całą jasnością wymagały".

Widać, że w skutek starości czy zaślepienia opozycyjnego do Salisbury'ego został wzrok Gladstona bardzo osłabiony.

Według doniesień z Rumunii, odbyła się zeszłej soboty narada komitetu obrony krajowej. W arsenale bukareskim naprawiają pilnie armaty i inne przyrządy wojenne, i liczba robotników będzie pomnożoną. Minister wojny ma założyć magazyny w Tulczy lub Kostancy (ku Rosji). Oficerowie nie dostają długich urlopów. Niedawno temu miał przybyć do Bukaresztu jakiś wyższy oficer niemiecki — dla zaproponowania ulepszeń w wojskowej służbie sanitarnej.

Times donosi: „Od pewnego rumuńskiego męża stanu, który przed kilkoma laty wysoką posadę dyplomatyczną piastował, dowiadujemy się, że Rumunia przystąpiła formalnie do sojuszu środkowo-europejskiego, i to jeszcze przed trzema laty, kiedy Bratiano bawił w Friedrichsruhe u ks. Bismarka. Rumunia zobowiązała się w razie wojny między Rosją i Austrją, w którejby także Niemcy udział brały, wystawić armię 150 000, i natychmiast przejść do ofenzywy. W austrjackim planie wojennym liczą na to, że armia rumuńska przekroczyłaby w północnej Mołdawie Prut, i pochodem na Kijów, zajęła tyły Rosjanom".

Na to odpowiada komunikat *Pester Lloyda*: „Właśnie te ostatnie szczegóły mogą budzić pewne niedowierzanie Bylibyśmy bardzo radzi przystąpieniu Rumunii do trójsojuszu, gdyż nietylko byłoby to znacznym posiłkiem wojennym, ale co główna, sam fakt ten wielce by się przyczynił do utrzymania pokoju. Pamiętajmy jednak, że niedawno temu, rumuński minister spraw zagr. w Izbie posłów wskutek interpelacji z całą oświadczył stanowczością, że wszelkie pogłoski o przystąpieniu Rumunii do sojuszu austro-niemieckiego nie mają podstawy. Rumunia bowiem stara się o to, aby mieć wolne ręce, i nie angażować się ani za tem ani za owem mocarstwem, żeby przeciwnikowi tego mocarstwa nie dać powodu do podejrzeń i do kroków nieprzyjacielskich.

„Komu tu dać wiarę, czy *Timesowi*, czy urzędowym oświadczeniom rumuńskiego ministra spraw zagranicznych? Słyszymy różne rzeczy o usiłowaniach Rosji, aby Rumunię na swoją pociągnąć stronę, wątpimy jednak, aby Rumunia jeszcze raz chciała za Rosję wydobywać kasztany z żarn, zwłaszcza gdy się przez 10 lat przekonała o rzetelnej i czynej przyjaźni Austrji."

Wczoraj wieczór miał król serbski przyjąć dymisję gabinetu Risticza. Radykalni członkowie skupczyny działają podług wskazówek rosyjskiego konsula, Persianiego, który rozporządza znacznemi sumami.

Piszą nam z Wiednia:

Nie dla wszystkich, co nawet umieją czytać gazety, była zrozumiałą pewna akcja, która się w szpaltach dziennikarskich poczęła, kawałek Europy obiegła — i zrobiła fiasko, okrywając refleksami śmieszności swoich inicjatorów...

Przed kilkunastu dniami, uważaliści zapewne niewinny na pozór telegram w *Czasie*, donoszący światu, że jeden z arcyksiążąt ma niebawem udać się do Petersburga. *Czas* zastrzegł się wówczas, że nie bierze za tę wiadomość odpowiedzialności, prawdopodobnie na to tylko, aby tem większą zwrócić na niego uwagę. Później pojawiły się jeszcze dwa tego rodzaju telegramy, wymieniające wyraźnie arcyksięcia Karola Ludwika jako tego, który z jakąś tajemniczą misją polityczną udać się ma do cara. To samo podawała tutejsza *Corresp. de l'Est.*

Wiadomość taka musiała oczywiście zwrócić na siebie uwagę. Powtórzyła się więc w różnych pismach, między innemi — co jest znaczącem— w *Journ. des Debats*, znalazła miejsce w organach berlińskich i petersburskich, i doczekała się komentarzy dla Austrji wcale nieprzychylnych. Równocześnie zaczęły się pojawiać w pismach rosyjskich zapatrywania, że do wojny między Rosją a Austrją mogłoby przyjść wprawdzie, lecz jedyną wojną popularną, na którą każdy Rosjanin gotów iść z zapałem, to wojna Rosji z Niemcami. Pisano przytem, że porozumienie Rosji z Austrją jeszcze w ostatniej godzinie nie jest wykluczone, że są to państwa słowiańskie, które na tle współopieki nad plemionami słowiańskiemi wspólne mają cele i tp. Ale pojawił się też pod dobrze znanym znakiem dwóch gwiazdek ognisty artykuł w *Pester Lloydzie*, uderzający na Rosję, a występujący jaskrawo przeciw zabójczej myśli porzucenia sojuszu z Niemcami, jaki się po niektórych głowach awanturniczych błąka.

Chcąc poszukać ścieżek, któremi cała ta intryga chodziła, natrafiłem na ukryte ścieżki, wiodące do *Laenderbanku* i jego wielkich dyplomatów, spokrewnionych nieco z ideami margr. Wielkopolskiego, który niedawno temu bawił w Krakowie.

Chciano sobie zrobić akcję dyplomatyczną na własną rękę, rojono już o laurach, lecz niestety zarzucona wędka nie chwyciła, pławik drgał, lecz nie poszedł pod wodę — i nastąpiło fiasko: kategoryczne dementi *Fremdenblattu*. Nie potrzebuję wam dodawać, że w właściwych sferach dworskich ani na chwilę o podobnej „misji" nie myślano.

Niektórym bankom dzieje się dobrze w tej mętnej wodzie, jaką jest niezawodnie ciężki, zbrojny pokój. Na serbskich walorach i kolejach da się coś zarobić, na zręcznej grze giełdowej można się także obłowić, operują więc wedle gadki o posach: biorą z żywego i z umarłego. Dlaczegoż więc błogiego stanu owego nie przeciągnąć *in infinitum?* Wojna na serjo — nie same tylko strachy wojenne — mogłaby niejedną robaczliwą spekulację rozbić w puch, obniżyć grube dywidendy, podstawić nogę grze hazardowej — lepiej więc podtrzymywać szacherki polityczne, niż doprowadzać do uczciwego, ostatecznego obrachunku.

Tymczasem dla takich dyplomatów coraz mniej zaczyna być miejsca w tej poważnej sytuacji, jaka się w monarchii wytwarza. Ludzi kroju tak lekkomyślnego, tych wiecznie po wierzchu życia pływających buffonów, którzy nie mają odwagi żadnemu niebezpieczeństwu zajrzeć w oczy, bo im tak dobrze, jak jest — nie będzie może już na nic potrzeba. A nim to nastąpi, i ci nawet, co palce w tej wielkiej akcji dyplomatycznej maczali śmieją się pokryjomu z fiaska, które ich menerów politycznych spotkało.

Przygotowania.

Wczoraj zy nasz telegram o gromadzeniu się wojsk rosyjskich w Besarabii znajduje potwierdzenie i w innych doniesieniach. Podejrzywają Rosję coraz bardziej, że demonstrując wojskowo na swych granicach zachodnich, zamierza wywołać ruchy rewolucyjne w Bułgarji, a następnie zająć ją przygotowanemi w Besarabii wojskami. Jakkolwiekby się to stało, czy przez sforsowanie przejścia przez Rumunię, czy przez wylądowanie na wybrzeżach Bułgarji — zawsze dałoby to hasło do pożaru wojny nietylko na półwyspie bałkańskim.

Z Bukaresztu i Belgradu sygnalizują podniecone działanie ajentów rosyjskich, a w całej Bułgarji dokonują się bardzo energiczne przygotowania militarne. W Sofii jest taki ruch, jakgdyby Bułgarja przygotowywała się do bardzo bliskiej wojny.

Pośrednie sądowania opinii rządu rosyjskiego, jakiemi ustępstwami ze strony mocarstw europejskich w sprawie bułgarskiej dałaby się zadowolnić, nie doprowadziły do niczego. Wywołało owszem szydercze uwagi pism rosyjskich i jaskrawe kontrpropozycje. Uważano np. ze strony Austrji, że zgodzenie się na usunięcie ks. Ferdynanda z Sofii byłoby ze względu na dotychczasowe jej polityczne stanowisko niemożliwem, tymczasem dzienniki petersburskie przechodzą już poza ten punkt, i utrzymują, że gdyby nawet ks. Ferdynanda z Bułgarji wypędzono, przecież przesilenie nie zostanie tem usunięte, bo Rosja musi koniecznie dążyć do odzyskania przynależnego jej wpływu na Bałkanie. Nawet gdyby Austrja ustąpiła z Bośnii i Hercogowiny, jeszczeby i tego nie było dosyć, bo starałaby się wówczas o wzmocnienie swych wpływów na Serbię itd. Jednem słowem pisma rosyjskie zdają się drwić z podsuwanych rządowi rosyjskiemu sposobów zadośćuczynienia, i dążą same do postawienia kwestji na ostrzu noża, a zgodnie z tem rząd rosyjski nie poprzestaje w przygotowaniach, które mają wprost cechę wojenną.

* * *

O ruchach wojsk i dalszych przygotowaniach wojennych Rosji mamy dziś następujące wiadomości:

Z Poznania telegrafują do *N. fr. Presse*, że dragoni, stacjonowani w Rajgrodzie, na granicy Prus Zachodnich, oraz inne szwadrony jazdy rosyjskiej, zostały bezpośrednio przed świętami przesunięte ku południowi, na granicę Szlązka i Galicji.

Do *Gazety polskiej* w Czerniowcach piszą z Kamieńca podolskiego:

„Z naocznego przekonania się donoszę, że stan wojsk w pobliżu granicy jest następujący: W Proskurowie 4 pułki piechoty po kwaterach. Koszary dla artylerji przysposabiają pilnie. — Na Zarzeczu i Rezyszule po jednym pułku piechoty. — W Kamieńcu stoją ułani, huzarzy i dragoni w koszarach i fortecy po kilka szwadronów.

W okolicy Czarnego Ostrowa dwa pułki piechoty i jeden konnicy. — Chocim na załodze ma dwa pułki piechoty, jeden tz. czarnej komendy i jeden inwalidów.

W Sorokach aż do Nowosielicy i Podwołoczysk razem siedm pułków mięszanej broni. — Nadto z Kijowa przybywa ku granicy galicyjskiej artylerja; wiodą ciężkich armat 27. Wojsko obozuje w polu.

Z Proskurowa do Kamieńca pod dozorem inżynierji wojskowej budują pospiesznie szosę bitą.

* * *

SPRAWUNKI.

OBRAZEK Z ŻYCIA KOBIET

przez

Alberta Wilczyńskiego.

Niech leje deszcz jak z cebra, niech pioruny żywe biją z nieba, śnieg w oczy dmie, a wicher przekręca parasole — proszę spojrzeć na ulice miasta — kogo tam najwięcej spotkacie? — kobiety!

Co u licha za interesa pędzą te delikatne stworzenia z domu?— myślałem sobie. O ile znam stosunki nasze, tylko mała ich cząstka zajęta pracą poza kołem rodzinnem, musi iść na wyznaczoną godzinę, ale większość nie ma potrzeby narażania zdrowia i ubrania na tak ryzykowne wycieczki. Trapiła mię ciekawość, śledziłem i przekonałem się, że wieksza część tych pań idzie do miasta po sprawunki.

Młode panienki, jakkolwiek i te mają wiele zacięcia do owych sprawunków, nie są tak zapamiętałe, jak starsze mamy, ciocie, wujenki, którym się zdaje, że nikt nad nie lepiej się nie zna na towarach i cenach i nikt nie ma takiego gustu jak one. Dla tego też koroną tego rodzaju amatorstwa są wyprawy ślubne, o których marzą, kiedy jeszcze konkurent nie myśli uderzyć do ich pupilek, a które dla samych sprawunków gotowe są na wszelki sposób przyspieszyć akcją zmierzającą do małżeństwa. Bo proszę sobie wyobrazić, co to jest mieć kilka lub wiecej tysiecy do dyspozycji, które jak najprędzej mają się zamienić na stosy materyj, sukien, bielizny, koronek, wstążek i tylu drobnostek należących do wyprawy; — co to jest za perspektywa do czynienia projektów, rad, oglądań, targowań się, przymierzań — wreszcie narzekań i zmartwień.

Amatorki sprawunków dzielą się zazwyczaj na dwie kategorje. Jedne kupują z wielką pompą, ostentacyjnie w wielkich i pierwszorzędnych sklepach, żeby je też obce kobiety widziały, no i trochę zazdrościły; drugie znów, z natury oszczędne, co częściej się zdarza, wyszukują najtańsze nawet tandetne kramy, gdzieś tam po brudnych zaułkach, dziedzińcach, piętrach, na tandecie, aby tylko wynaleźć coś niebywałego, po bajecznie tanich cenach — słowem kupca, który się sam nie zna na wartości sprzedawanych towarów i poprostu pozwala się wyzyskać.

Manija sprawunkowa z biegiem lat amatorki przeradza się w nałóg delektowania się tem zajęciem, a zatem rozkładania kupna, że tak powiem, na porcje, aż do skutku. Niby to się zapomina czegoś kupić i to bardzo potrzebnego, aby znowu iść do miasta i szukać.

— Widzisz Maniusiu — mówi taka mama do córki oglądając w domu materjał, przypuśćmy na suknie — zapomniełiśmy kupić na listwę...

— A mnie się zdaje — rzecze córka — że i guzików kupiłyśmy za mało...

— Prawda — tuzin nie wystarczy. Jak ja mogłam tyle kupić, wiedząc, że trzeba najmniej 16-cie... Ci żydzi, to zawsze wmówią, że będzie dosyć, aby tylko sprzedać; — trzeba najmniej cztery jeszcze dobrać.

— Otóż nie wiem, czy dobierzemy takie same... Widziałam, że w pudełku, które wyniosła kupcowa, był tylko jeden tuzin takich... nie zaręczam, ale tak mi się zdaje...

— W takim razie trzeba będzie odmienić... Ale, ale patrzajno, jaki to znów jedwab zupełnie inny ma kolor, niż materja!

— Rzeczywiście, ta jest bronzowa, a jedwab wpada w kolor orzechowy... W sklepie ciemno, taki tłok zawsze, że niepodobna dojrzeć... Już tyle razy mówiłam sobie, że nie warto chodzić do Markusowej, a zawsze tam idę...

— No i teraz wypadnie znowu pójść do niej, bo w innym sklepie nie zamienią...

Gdy idzie ta rozmowa, a najczęściej na drugi dzień po załatwieniu owych braków, lub ich zamianie, córka rozwinąwszy materjał na suknię, przykłada go do stanika i spodnicy, mierzy i szpilką odmierzone części przepina — i pokazuje się, że kupiono za mało.

— Zabraknie najmniej pół metra...

— Nie może być!

— Zaraz mamę przekonam: ot tyle na stanik, tyle na spodnicę, tyle na upięcie, a gdzież rękawy?...

— Czekajno wystarczy — rzecze matka — wydobywając gdzieś z komody ogromny zwój papierowych form powycinanych z gazet. Rozkładają się tedy na dużym stole w jadalnym pokoju, gładzą papier, przymierzają, rysują, tasiemką centymetrową obejmują — i mimo kilkanaście razy zmienianej sytuacji taśmy tu i tam, wyczerpaniu każdego zbywającego skrawka, pokazuje się z wielkiem umartwieniem, że na rękawy i na kołnierz nie wystarczy.

— Trzeba dokupić, nie ma rady! Widzisz Maniu, jak mnie subjekt zapewniał, że tyle a tyle metrów będzie dosyć...

— Czy to mama nie wie, że żydzi tak zawsze robią, aby tylko sprzedać. Co im szkodzi, że ktoś musi dobierać...

— Oho, już więcej do żydów nie ide.

Mąż czeka na obiad, służąca nie może nakrywać, bo panie mierzą na stole i nic nie widzą i nie słyszą; stało się bowiem nieszczęście — kupiono pół metra mniej... A nuż tego materjału w sklepie już zabraknie i kto tymczasem resztę ze sztuki kupi! Ha, nie można ani chwili zwlekać, bo jakże uszyć suknię bez rękawów.

— Mężusiu mój drogi, zjedźcie tu obiad z dziećmi bez nas... my musimy iść natychmiast do miasta...

— Zlituj się, deszcz leje jak z cebra...

— Ha, nic nie pomoże!... Maniu podaj mi okrycie... gdzie jest parasol.. Jagusiu!... — woła na sługę — gdzie parasol... że też nikt go w swoim miejscu nie postawi...

— Zostawić obiad dla pani? — pyta służąca...

— Jak chcesz... Maniusiu prędzej... trzeba materjał wziąć ze sobą, bo sztuki nie znajdziemy, to się weźmie w innym... Że ja też dałam się tak subjektowi namówić... powiem mu słowo prawdy... to jest bardzo brzydko z jego strony..

— Naturalnie — mówi córka — jeżeli się tyle u niej kupuje...

— Zostaw trochę pieczeni Jagusiu... Maniu chcesz zupę?

— Gdzie mnie tam w głowie zupa... idźmy prędzej...

— Weźcie dorożkę — woła mąż za niemi.

Ale one już nie słyszą, nic nie widzą i tylko pędzą po owe pół metra — piechotą, bo szkoda wydatku na fiakra.

Oto jest jeden z tysiąca powodów do peregrynacji wśród burzy.

Sądzisz łaskawy czytelniku, że inaczej ta sprawa wypadnie, jeżeli przypadkiem kupiło się za dużo, dajmy na to znów o pół metra (co jednak rzadziej się trafia). Jeszcze większe z tego powodu zmartwienie.

— Szkoda wydatku — mówi zasmucona matka — widzisz Maniu, to twoja namowa; mało będzie, mało — ja przecież wiem, ile wyjść powinno na suknie...

— Mówiła mi Henrysia,. że tyle oddała do magazynu, jeszcze powiedzieli, że mało, i kazali dokupić...

— Do magazynu! — powtarza z przekąsem matka. — W magazynach wszystko odbywa się z marnotrawstwem, albo też... nie chcę posądzać... Jak oni tam krają... czy ich obchodzi oszczędność?... Boże mój, na co ja też kupiłam tyle, co z tym kawałkiem zrobić!

Widząc to małżonek, aby czemś pocieszyć magnifikę, odzywa się z naiwną perswazją:

— Niech zostanie; schować, będzie na łaty.

Obie panie parsknęły przymuszonym śmiechem.

— Paradny jesteś ze swemi łatami! Kto dziś reperuje suknie? Myślisz, że to tak jak za dawnych czasów u twojej matki...

— Kochanie, sądziłem...

— Co ty się znasz na tem!... Nawet chciałabym chciała odmienić kiedyś rękawy czy stanik, to wiesz przecież, że materja w noszeniu płowieje... Jakże ja też mogłam brać tyle...

Następuje dłuższa pauza milczenia, oszczędnej pani łzy pokazują się w oczach.

(C. d. n.)

Naturalną jest rzeczą, że w chwili obecnej, nito w chwili iluzracji ostatecznej, rozpatrywaną bywa w różnych pismach wartość militarna po oszczególnych broni i siły ich w różnych państwach. Między innemi podał był ostatniemi dniami *Pester Lloyd* wiadomości o artylerji austrjackiej. Ote najważniejsze szczegóły tej relacji:

„Jako działo polne mamy obecnie 9-centymetrową armatę odtylcową, a jako działo lżejszego kalibru dla baterji konnych armatę 8-centymetrową. Oba kalibry wyrabiają się z metalu Uchatiusa, tj. z bronzu stalowego, (podczas gdy pruskie i rosyjskie działa lane są ze stali) i oba nie pozostają w tyle poza działami jakiejkolwiek innej armii europejskiej; owszem nasze działa tak pod względem materjału jak dokładności strzału i lekkości w wykonywaniu obrotów mają niejedną ponad tamtemi wyższość. Także i co do amunicji — będącej jednym z głównych warunków dobrej artylerji — odpowiada ona wszelkim najnowszym wymaganiom, a gdy jeszcze kartaczownice nasze dotąd long nowego pomysłu, co się niebawem stanie, wtedy i pod tym względem artylerja nasza nie potrzebuje lękać się bynajmniej porównania z innemi.

„Co do wykształcenia naszej artylerji, stoi ono zupełnie na wysokości zadania i odpowiada starej tradycji, według której artylerja austrjacka jest najlepszą w całej Europie. Wszak nawet ks. Hohenlohe w swoich „Listach wojskowych“ oddał naszej artylerji austrjackiej tę sprawiedliwość. Świetne rezultaty, osiągnięte ostatniemi dniami nietylko ciągłej pracy artylerji naszej nad sobą, ale przeważnie i głównie znakomitym przepisom regulaminu, który taki rozwój ciągły nakazuje. Tym to przepisom, a w szczególności „Regulaminowi ćwiczeń c. k. artylerji“ oraz „Podręcznikowi do nauki artylerji dla podoficerów i formajstrów“ którego nowe wydanie pojawiło się w roku niniejszym, winniśmy postęp w rozwoju naszej artylerji.

„Właściwa czynność artylerji, tj. strzelanie i trafianie, dopiero wtedy się rozpoczyna, kiedy artylerja dojdzie do miejsca w którem jej potrzebują, a co się tyczy strzelania, osiągnęliśmy przy próbach taką biegłość, że odpowiadamy nietylko wszelkim wymogom nowoczesnego prowadzenia wojny, ale nawet jako wzór służyć możemy.

„Nareszcie wspomnieć należy, iż nowy regulamin także i co do wykonywania ruchów podczas bitwy zawiera tak jasne i zwięzłe przepisy, na podstawie doświadczeń najnowszych wielkich wojen ułożone — że i w tym kierunku zrobiono wszystko, co było można, ażeby na wypadek, gdyby armia nasza miała wstąpić w okres właściwego działania, można była zupełnie spokojnym, że i artylerja spełni należycie to, co do niej będzie należało.“

Frekwencja szkół ludowych.

Ze sprawozdania, przygotowanego przez Radę szkolną krajową o stanie szkół ludowych za rok 1886/7, podajemy następujące daty, świadczące o pomyślnem wzmaganiu się frekwencji w naszych szkołach ludowych.

Biorąc za podstawę obliczenia pięcioletnie, okaże się następujący wzrost frekwencji w szkołach ludowych: W r. 1876/7 wynosiła frekwencja ogólna w całym kraju 226.589 dzieci, w r. 1881/2 307.346 dzieci, a w r. 1886/7 387.593 dzieci. Przyrost w całym dziesięcioleciu wynosi zatem 161.004, a więc przeszło ¾ całej frekwencji z przed lat dziesięciu. Podział do tego należy jeszcze uczęszczanie do szkół prywatnych, których frekwencja jednak stanowi ułamek nieznaczny (5 % frekwencji szkół ludowych publicznych). Według języka wykładowego stosunek frekwencji jest następujący: Uczęszczało do publicznych szkół ludowych z językiem wykładowym polskim 238.710 dzieci, z językiem wykładowym ruskim 136 726 dzieci, niemieckim 2.978, polskim i ruskim 8.771 polskim i niemieckim 312, ruskim i niemieckim 36. Zatem mimo znacznie większej liczby szkół ruskich ilość dzieci uczęszczających do szkół polskich o 101.984 dzieci wyższą. Tłomaczy się to naprzód siłą frekwencji szkół o kilku klasach po miastach, mających przeważnie język wykładowy polski, a powtóre panującem powszechnie w zachodnich powiatach zamiłowaniem do nauki.

Żadnej z gałęzi nauki nie pobierało w gminach objętych wykazami okręgowych Rad szkolnych 286.652 dzieci, w wieku od 6 do 12 lat, więc 41 % dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną. Jeżeli do podstawy obliczenia wzięta zostanie konskrypcyjna cyfra dzieci obowiązanych do uczęszczania na naukę t. j. z włączeniem miejscowości gdzie jeszcze szkół nie ma, wtedy procent powyższy wzrośnie do 51. Zawsze jednak w tym punkcie pobieranie nauki w ostatnim roku jest niewątpliwie, bo wynosi 4 % ogólnej cyfry dzieci w korzyść oświaty. Więcej niż połowa dzieci w wieku szkolnym nie pobiera żadnej nauki w powiatach Żywiec, Nisko, Lisko, Turka, Drohobycz, Dolina, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Kołomyja, Kosów, Horodenka, Podhajce, Brzeżany, Zbaraż, Skałat, Czortków, Buczacz, Zaleszczyki i Borszczów. Najwięcej analfabetów dostarczają zatem powiaty wschodnie, a mianowicie okolice górskie i cały płat południowo-wschodni Podola galicyjskiego.

Nauka dopełniająca, która w ubiegłym roku szkolnym weszła w nowy okres wskutek wprowadzenia w życie ustaw szkolnych z dnia 2. lutego 1885 r., oraz wydania statutu i planu nauki, wykazuje co do frekwencji bardzo korzystne wyniki. Uczęszczało bowiem na tę naukę w ubiegłym roku szkolnym o 12 449 dzieci więcej, aniżeli w roku szkolnym 1885/6 tj. ogółem 73.944 dzieci.

Liczba wypadków zastosowania środków przymusowych względem rodziców i opiekunów nieposyłających dzieci do szkoły była w ubiegłym roku szkolnym znaczną, ale zawsze już mniejszą, aniżeli w roku szkolnym 1885/6. Mianowicie spadła liczba orzeczeń nakładających karę aresztu (5322) o 639, a liczba orzeczeń nakładających kary pieniężne (26.661) o 482. Suma kar pieniężnych ściągniętych w roku 1886/7 wynosiła 7367 zł., a pozostało jeszcze do ściągnięcia 12.104 zł. Jeszcze korzystniej przedstawiałby się stosunek, jeżeliby za podstawę porównania wzięte zostały cyfry z r. 1884/5, gdyż właściwie już od tego roku zaczęła spadać liczba wypadków zastosowywania środków przymusowych. Świadczy to niewątpliwie o dobrowolnym wzroście frekwencji, która w niektórych okręgach szkolnych wywołuje takie przeludnienie poszczególnych szkół, iż dalsze zastosowywanie przymusu wobec chwilowej niemożności uzyskania środków na rozszerzenie szkół i na pozyskanie nauczycieli nie ma celu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 30. grudnia.

* **Miasto w śniegu.** A więc pada, ciągle pada! Od wieczora do poranku, od poranku do wieczora śnieg się sypie bez ustanku. Niezbłagane są niebiosa mimo prośbę najgorętszą: na ulicach całe góry białej masy już się piętrzą. Tramwaj biedak, choć je zmiata i na tory ciągle soli, dać nie mogąc sobie rady, sunie coraz to powolej. I ponure snuje myśli, że gdy zamieć wzmocni tamę, będzie musiał rzec na koniec: *„Ne utnesz wże Abrahame!“*.

Ach, szczęśliwa głowa taka i szczęśliwa stokroć noga, której pan w cichości może gdzieś za piecem chwalić Boga. Lecz niestety, człek zwyczajny musi rzucać domu progi, a wychodząc, nie zostawia ani głowy, ani nogi Ztąd też jedna, jak i drugie cierpieć muszą co niemiara, bo brnąć po pas, iść w zamieci — nie tak mała to ofiara!

Na chodnikach, jak na drodze śnieg powznosił swoje wały; ledwie że się środkiem wije do przechodu przesmyk mały. Naturalnie tutaj wszyscy w jedną stronę iść nie mogą, więc wymijać się potrzeba, choć tą sumą mkniemy drogą. A ścieżeczka jest tak wąska jak wchód w niebo Mahometa; właźże w śniegu wał, mężczyzno, aby mogła przejść kobieta!

I cóż na to instytucja — stróżów? Oni trotuary czyścić mają... tak, to prawda, lecz do pewnej tylko miary. Już od świtu „pająk“ dzwoni na dozorcę i stróż zmiata, lecz co zmiecie, wnet pokrywa znów śniegowa gruba płata. Tak się toczy bez ustanku owa praca syzyfowa: stróże — swoje, a śnieg — swoje! rzecz przyjemna, ani słowa!

Są jednakże „osobniki“, co z zamieci tej się cieszą; tobie tylko grać w to zawsze dorożkarzy liczna rzeszo! Jaki taki zamieć widząc, gdy ma w kabzie parę „groni“, zamiast brnąć w straszliwym śniegu, saneczkami zaraz goni. A kobiety znów, a dzieci — ot, istoty zwykle płoche! — rade z tego są, że mogą sankowania użyć trochę. Dzyn-dzyn! Dzwonki brzęczą mile; ffa-ffa! Jak ten śnieg szeleści! Więc raduje się na saniach ród dziecięcy i niewieści.

Lecz, że więcej narzekania tej uciechy odzew głuszy, magistracie, niechże prośba czułe serce twe poruszy. Wywlecz pługi przeciw śniegom, bo gdy zamieć ciągle wzrasta, a ty spać na laurach zechcesz, zniknie w końcu i ślad miasta.

* **Zamieć śnieżna** nie ustaje i coraz większe wprowadza zamięszanie w komunikacji. Tramwaj z wysiłkiem tylko kursuje dotąd, a pociągi kolejowe przybywają z coraz znaczniejszem spóźnieniem. Wczoraj spóźniły się nietylko ranne pociągi; pociąg południowy z Krakowa nr. 7. przybył o dwie godziny później, niż zwyczajnie, tego samego zaś losu doznał pociąg krakowski wieczorny. Korespondujące pociągi innych kolei odeszły bez połączenia. Dyrekcja ruchu wydała rozkaz, aby pociągi mięszane kursowały przez czas trwania śnieżycy, jako osobowe.

Dziś znowu wszystkie pociągi się spóźniły. Pociąg pośpieszny z Krakowa zapowiedział trzy godziny spóźnienia, a dyrekcja kolei czerniowieckiej zakomunikowała nam, że skutkiem zamieci śnieżnej ruch na linii Lwów-Rawa-Bełżec został aż do dalszego zarządzenia wstrzymany.

Z Wiednia donoszą, że z tych pociągów, które wczoraj wieczór miały przybyć, nie przybył żaden. Ustała tam już jednak śnieżyca, a natomiast mróz chwycił.

Bezpośrednia komunikacja pomiędzy Tryestem a Wiedniem doznała przerwy skutkiem zasp śnieżnych w okolicach Karstu. Wstrzymano również ruch na kolei Herpelje.

Z Włoch północnych nadchodzą te same wiadomości, co wczoraj: mróz i śnieżyca dotąd nie ustały. Nietylko ruch kolejowy został tam wstrzymany, lecz nawet telegrafy nie funkcjonują.

Dodać jeszcze należy, iż skutkiem gwałtownych burz rozbiło się w ostatnich dniach na wybrzeżach włoskich kilka okrętów.

Pocztę wiedeńską otrzymaliśmy dopiero przed godziną pierwszą w południe. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że onegdaj skutkiem zawieji śnieżnych nie nadeszła poczta z Anglii. Dyrekcja kolei południowej donosi, że skutkiem śnieżycy musiano zastanowić całkowicie ruch na linii Reszt-Kanisza i Białogród Królewski-Ujszeny a ruch towarowy na linii Kanisza-Pragerhof, Kanisza-Barcz i Kanisza Steinamanger.

Z B u d a p e s z t u telegrafują 29. bm.: „Panuje tu tak silna zamieć śnieżna, że niebezpiecznie jest wyjść na ulicę. Zadymka trwa ciągle, a przytem szaleje burza. Na wszystkich drogach żelaznych miejscami ruch przerwany, wszystkie pociągi się spóźniają, a wiele wcale nie nadeszło. Pociągi szegedyńskie i wiedeńskie zabrały z sobą pługi, a do niektórych pociągów dołączyć musiano dwie lokomotywy.“

Z Węgier nie nadeszła do dziś poczta do Lwowa.

Węgierska kolej państwowa donosi, że skutkiem zadymki zastanowiony jest całkowicie ruch na linii Rieka-Morawice.

Zastanowiono również ruch na linii Lublana-Tryest.

* **Awans urzędników przy kolei Karola Ludwika.** Urzędnicy administracyjni: Starszym inspektorem został dr. Hensel Adam. Inspektorem 1. kl. Jan Czerszyk. Inspektorem 2. kl. Arlet Alfred. Starszym urzędnikiem z płacą 2200 zł.: sekretarz Kaiser Ferdynand, z płacą 2000 zł. adjunkci: Bartak Leopold, Kühnelt Józef i Keltscha Wawrzyniec. Z płacą 1800 zł. kontrolorowie Macierzyński Hipolit, Schulz Juliusz, Mildner Karol, Sowiński Seweryn, ekspedytor Szumlański Feliks, adjunkt Werner Adolf i Richter Józef. Z płacą 1600 zł.: Herman Józef, Madey Jan, Zank Antoni, Biliński Wincenty, Wolański Jan, Hofmann Dominik, Udolf Karol. Z płacą 1400 zł. Radoszewski Hipolit, Gottwald Władysław, Bogdanowicz Antoni, Scharf August, Fichtner Józef, Pohl Jan.

Oficjałami I. klasy z płacą 1200 zł.: Possinger Ferdynand, Deutschmann Ludwik, Hemerka Franc, Laminger Wilhelm; oficjałami II. klasy: Tracz Józef, Nemetz Antoni, Gutkowski Józef, Samborski Feliks, Zaroffe Gustaw, Czosnek Wojciech, Zahajkiewicz Kornel, Wachtel Karol, Falusiński Franc., Koronowicz Józef, Buszczakowski Leon, Buzarów Michał, Kowalski Bolesław. Oficjałami III. klasy: Spalke Henryk, Haczewski Karol, Zauderer Edmund, Rzechaczek Rudolf, Laśkiewicz Karol. Oficjałami IV. klasy: Piwernetz Antoni, Tyralski Ludwik, Nowakowski Stanisław, Walc Józef, Kubala Franc., Adler Karol, Morbitzer Rudolf, Krall Henryk, Puzikowski Feliks, Madey Leon.

Kancelistami III. klasy: Nowotny Teodor, Góra Józef, Arzt Bronisław, Angermaier Fryderyk, Kubalik Teodor, Nakh Wilhelm, Karaman Józef. Oficjałami V. klasy: Steindl Ludwik, Kayzer Roman, Misiągiewicz Alfred, Erdt Ludwik, Myczkowski Konrad, Gutkowski Radosław, Pollak Hugo i Klemenczyc August. Kancelistami IV. klasy: Firganek Stanisław, Gröger Teodor, Kretschmer Franc., Wagner Henryk, Patowski Henryk, Stroński Alfred, Batheld Andrzej, Tolczes Izydor, Slatyński Antoni (prowiz.), Jakiewicz Jan, Golch Eugen. (prowiz.), Stroka Ignacy (prowiz.) Blumenfeld Jakób, Horn Antoni, Ostrowski Władysław, Dubski Ludwik, Szalfy Mikołaj, Filaczyński Józef, Trzaskowski Ignacy i Leszczyński Konstanty. Oficjałami VI. klasy: Steferowicz Władysław, Teisseyré Juliusz, Moskwa Henryk, Rożanowski Eugen, Patsch Karol, Lewiński Albert, Löwenburg Zygmunt, Wicherek Franc., Pichl August, Nierenstein Mayer, Stefke Fryderyk, Seelig Rudolf, Stephan Franc., Moskwa Ludwik Karol i Horodyski Michał. Kancelistami V. kl.: Jagnsiński Bronisław, Rekucki Józef, Ellinger Franc., Kvanduk Michał i kancelista VI. kl. Kruczkowski Karol.

Oprócz tego awansowało ze służby 126.

* **Zmarli.** W Bolechowie zmarł Stanisław Gostyński, emer. star. komisarz katastru, w 70. r. życia.

W Wiktorowie zmarł Adolf Stanisław Zakrzewa Zakrzewski, właściciel dóbr.

* **Urzędnicy konceptowi** magistratu lwowskiego w podaniu, wystosowanem do rady miejskiej upraszają o zrównanie płac z płacami urzędników rządowych. Motywa, wyłuszczone w tem podaniu są tak przekonywujące, że nie wątpimy, iż rada przychyli się do słusznej tej prośby i polepszy byt urzędników konceptowych, zasługujących na to w pełnej mierze.

* **Ze „Sokoła.“** Jutro 31. bm. o godzinie 8. wieczorem odbędzie się wieczornica w lokalu na I piętrze „Langówce.“

Dnia 1. stycznia o godz. 4½ po południu odbędzie się próba muzyczna tańców karnawałowych, złożona z najnowszych utworów znanego kompozytora p. Wrońskiego, a wykonana przez muzykę wojskową pułku nr. 15. P. Wroński przybył umyślnie do Lwowa w tym celu, by być obecnym na ostatnich próbach.

* **Po śp. Stanisławie hr. Potockim,** właścicielu Brzeżan i wielu innych dóbr w kraju i za granicą, pozostał majątek wynoszący 34 miliony franków. Zmarły pozostawił wdowę, z domu hr. Sapieżankę, córkę hr. Ksawerego i Konstancji Sobańskiej, oraz jedynego syna Jakóba, który ze względu na nadwątlone zdrowie przeważnie we Włoszech i w Szwajcarji przebywa.

Hr. Stanisław Potocki zmarł jak wiadomo w Brzeżanach. W pałacu Brzeżańskim nie znaleziono żadnych większych zapasów gotówki. Są one deponowane przeważnie po bankach lwowskich, w Dreźnie, w banku saskim i w Paryżu. Zmarły nie pozostawił testamentu, przynajmniej dotychczas go nie odszukano. Przypuszczają, że może być jeszcze deponowanym w kasie ogniotrwałej, którą hrabia pozostawił w banku saskim, a od której klucze znaleziono w Brzeżanach.

Paryski *Figaro* poświęcił zmarłemu cały artykuł wstępny pióra znanego pisarza, Jakóba Swell, gdzie jest opisaną wspaniałość przyjęć świątecznych w świetnym pałacu hrabiego przy ulicy Dumont-d'Urville. *Figaro* przypomina przy tej sposobności, że zmarły był przez żonę skoligaconym blisko z panią Juliuszową Lacroix, z domu hr. Rzewuską, a siostrą pani Balzac. Pani Lacroix umarła mając blisko lat 110, a prawie przez pół wieku i do ostatniej chwili królowała w salonie, jednym z najbardziej poszukiwanych w Paryżu, który też będzie miał miejsce w dziejach społeczeństwa francuskiego w naszem stuleciu.

* **Bursa towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie.** Na rzecz tej instytucji złożyli pp. Józef Gromnicki rejent z Niżankowic 2 zł., Franciszek Szpetmański dyrektor szkoły im Piramowicza ze składki 15 zł. 75 ct., komisja egzaminacyjna dla nauczycieli szkół lud. i wydz. we Lwowie 2 zł. 92 ct., ks. Józef Pelc z Brodów 2 zł., dr. Piotr Seifman dyrektor szkoły wet. 2 zł. (miasto rozsyłania życzeń noworocznych), Merunowicz Teofil 2 zł. jako roczną wkładkę. Prócz tego nadesłali p. Daszkiewicz struclę, p. Mokrzycka mięsa na święta.

* **Do rektoratu lwowskiej politechniki** zgłosić się miało przeszło 100 słuchaczy zamkniętej techniki charkowskiej z zapytaniem, czy mogliby być przyjęci do tutejszego zakładu. Rektorat odpowiedział im podobno pomyślnie.

* **Ospa** wzmaga się nieustannie w Czerniowcach i spowodowała tamtejszy fizykat miejski do zaprojektowania, aby założono osobny szpital dla dotkniętych tą epidemią, co też uchwaliła czerniowiecka rada miejska.

* **„Harmonia.“** Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom członków wspierających; wydział towarzystwa „Harmonii“ postanowił urządzić co miesiąc bezpłatne koncerta kapeli, aby tym sposobem dać możność sprodukowania nietylko postępów orkiestry, ale i ocenienie tychże pozostawić członkom wspierającym. Produkcje odbędą się w kasynie miejskiem 9. stycznia, 20. lutego i 3. marca; każdym razem o godz. 7. wieczór. Członkowie „Harmonii“ otrzymają bezpłatne wstępy w kancelarji towarzystwa przy ul. Strzeleckiej l. 7 codziennie od godziny 9. do 12. rano i od 3. do 5. po południu, a w dzień produkcji przy kasie.

* **Zarząd lwowskiego oddziału** towarzystwa pedagogicznego uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu, aby na odczyty publiczne, urządzane rok rocznie przez towarzystwo, członkowie mieli wstęp bezpłatny i aby urządzane były co miesiąc w sezonie zimowym zebrania towarzyskie członków. Pierwsze takie zebranie odbędzie się w styczniu, w sali bibliotecznej kasyna miejskiego.

* **W miejsce powinszowań noworocznych** złożyli w administracji *Gazety Narodowej* na weteranów z r. 1831. (z banku krajowego): dyrektor dr. Zgórski 3 zł., dyrektor dr. Domaszewski 3 zł., syndyk dr. Till 2. zł., p. Bogusław Longchamps 1 zł., p. Michał Majewski 1 zł. i X. 1 zł., razem 11 złotych.

* **Ofiary wydalań rosyjskich.** Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: „Do Sadagóry przybyła w bieżącym tygodniu rodzina Ochockich, składająca się z ojca, matki i czworga drobnych dzieci. Są to wygnańcy z Rosji. Ochocki, rodem z Krakowa, trudnił się w Proskurowie. gubernii podolskiej, murarstwem i przebywał tam od lat wielu. W ostatnich czasach przybył do niego miejscowy sprawnik z zapytaniem, skąd pochodzi, gdy zaś usłyszał, iż z Galicji, polecił go natychmiast uwięzić wraz z żoną i dziećmi. Wdrożono dochodzenie dla zbadania przynależności aresztowanych, następnie przez licytację sprzedano im rzeczy, za które osiągnięto 8 rubli i oświadczono im, że będą odstawieni za granicę. Równocześnie sprowadzono do Proskurowa jeszcze kilkadziesiąt rodzin, obywateli austrjackich, przybywających w okolicy i podzielono wszystkich na dwie partje. Czterdzieści rodzin odesłano pieszym konwojem do granicy galicyjskiej na Wołoczyska, a 20 rodzin, między tymi i Ochockich wyprawiono do Komory w Nowosielicy. Okropne szczegóły znęcania się nad biedakami opowiadają Ochoccy z tej podróży. Wśród mrozu pędzono tłum cały pieszo; wielu nie miało ciepłej odzieży; starcy, kobiety i dzieci padali z zimna i znużenia na drodze, a wtedy bito ich kolbami karabinów, aby zmusić do dalszej drogi. Wyznaczono im strawne po 10 kopiejek dziennie na osobę, atoli konwojujący podoficer zabierał te pieniądze i nie oddawał biedakom, a bić kazał, gdy się ktoś przypomniał, że ginie z głodu Tak przybyli do Kamieńca Podolskiego (13 mil), tam trzymano ich parę dni w więzieniu z znowu w ten sam sposób na Chocim wyprawiono ku granicy. W Nowosielicy naczelnik rosyjskiej komory kazał wszystkich rewidować i poodbierał im, co do grosza, wszystkie pieniądze, jakie posiadali. Miał to być zwrot za opiekę i strawne w czasie podróży. Ochoccy mieli przy sobie 7 rubli, które im również zabrano, wydając natomiast „kwitancję“ na tę sumę.. Bez grosza, półnadzy, głodni, przywlekli się do Sadagóry wraz z choremi dziećmi, które uszedłszy pieszo mil kilkadziesiąt (najstarsze dziecko liczy lat 12, najmłodsze 5), poodmrażały sobie ręce i nogi i zapadły na zapalenie płuc. W Sadogórze wziął ich do siebie litościwy jakiś szewc, u którego dotychczas pozostają. Nie mają oni żyć z czego, a dla choroby dzieci nie mogą iść dalej. Polecamy ich opiece rodaków, prosząc o pomoc dopóki dzieci nie wyzdrowieją. Reszta wygnańców, których wydalono razem z Ochockimi, wprost od granicy rozpierzchła się po kraju, szukając ratunku i chleba“.

* **Wystawa w Glasgowie.** Ze względu, że w 1888. r. ma się odbyć w Glasgowie międzynarodowa wystawa, na której dział robót ręcznych kobiecych szczególnie ma być uposażony, komitet damski towarzystwa literackiego przyjaciół Polski w Londynie, zawiązany pod przewodnictwem ks. Władysławowej z Orleanów Czartoryskiej, postanowił skorzystać z tej wystawy, ażeby zaznajomić zagranicę z ważną gałęzią przemysłu naszego, jaką stanowią roboty ręczne kobiece w naszym kraju. W tym celu uzyskał komitet osobne miejsce na wystawie dla wyrobów tego rodzaju pochodzących z ziem polskich, a następnie udał się do rozmaitych osób w kraju z prośbą o poparcie zamierzonego dzieła. Pragnąc przyjść w pomoc usiłowaniom komitetu przyjaciół Polski w Anglii, ze względów, że zaznajomienie sfer interesowanych z wyrobami kobiecemi kraju naszego, może w przyszłości przysporzyć pewne transakcje handlowe z korzyścią dla przemysłu naszego, utworzył się we Lwowie komitet miejscowy pod przewodnictwem ks. Jerzowej Czartoryskiej, hr. Włodzimierzowej Dieduszyckiej i br. Walerji Haydel. Zadaniem komitetu tego będzie zebrać, ugrupować i wysłać na wystawę w Glasgowie wszelkie takie roboty ręczne kobiece, które co do rysunku i wykonania technicznego mają cechę wyrobów artystycznych i odrębność charakteru narodowego. W zakres zatem tej wystawy mają wejść hafty artystyczne i barwne włościańskie polskie i ruskie, koronki, kilimki, dywany, a także roboty ręczne kobiece w ogóle igłą wykonane. W celu rozszerzenia akcji w tym kierunku, komitet miejscowy uchwalił, ażeby zaprosić do współudziału w pracy podjętej, pań i panów mieszkających po za obrębem Lwowa, którzy jako delegaci komitetu zebraniem dotyczących okazów zająć się raczą, a mianowicie panie: księżnę Marcelinę Czartoryską, hr. Stanisławowę Dzieduszycką, Przebysławską, Młodnicką, Rojowską, Ciecelecką, Pinińską, Komarową, Szczepanowską, Ożarkiewiczównę, Skwarczyńską i Brzezińską i pp.: hr. Potockiego Oskara, Fedorowicza Władysława, Onyszkiewicza i dr. Ebersa.

Komitet uchwalił, aby, korzystając ze sposobności nagromadzenia większej ilości robót kobiecych, urządzić przed wysłaniem takowych do Glasgowa, wystawę w lokalnościach muzealnych, która, chociaż tylko częściowo, może być wyrazem postępu w tym dziale pracy. Komitet zwraca swą prośbę do ogółu publiczności w kraju o pomoc w zamierzonej pracy z zupełną ufnością, że znajdzie wszechstronne poparcie w tak żywotnej, kraj cały obchodzącej, sprawie. Program szczegółowy i warunki obesłania wystawy będą osobno ogłoszone.

* **Wypadki.** Przed kilku dniami skradziono tu z niezamkniętego pomieszkania pod l. 4. przy ul. Sobieskiego, damskie futro, podbite amerykańskiemi kotami, z kamgarnowem, czarnem pokryciem. Wczoraj wyśledziła policja tutejsza sprawcę tej kradzieży, Samuela Bergera, który się przyznał do winy, jednak futra dotąd nie odszukano. Nabyła go jakaś izraelitka na placu Krakowskim. — Pani Julia F. zgubiła wczoraj wieczór, jadąc z dworca na Podzamczu do miasta, czarny pugilares składany z kwotą 80 zł., notatkami i wizytowemi biletami. — Jan Standt, gospodarz z Mokrotyna w pow żółkiewskim, d. 16. bm. w nocy, spadł z wozem z końmi do głębokiego rowu drogowego, niezaopatrzonego w poręcze i zabił się na miejscu. — Według ogłoszenia dyrekcji policji w Wiedniu, zginął tamże list pieniężny, zawierający los krakowski nr. 27947, los inspruckі nr. 6338, lubiański nr. 8768, salcburski nr. 33975 i budziński nr. 37987, tudzież 429 kuponów, wartości 2122 zł., od listów zastawnych siedmiogrodzkich, kolei zachodniej, koszycko bogumińskiej, arcyksięcia Rudolfa, kolei wschodniej i galicyjskiego zakładu zastawniczo-kredytowego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiał silny wiatr przeważnie zachodni, niebo było zamglone; zamieć śnieżna trwała prawie przez całą dobę. Opad śniegu do dzisiaj do godziny 8. rano wynosił 8.7 mm.

Średnia temperatura doby była — 8.9° C., najwyższa była — 5.0° C., najniższa dziś w nocy była — 9.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 755.6 mm.

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj między Lwowem a Odessą i wynosiła 735 — 740 mm., zwyżka w Islandji i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się około Marsylii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 30. grudnia:

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około — 10° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, śnieg, opad mniejszy.

* **Jutro,** dnia 31. grudnia: św. S y l w e s t r a P. — św. W o n y f a t y a.

— **Stryj** d. 28. grudnia (koresp. *Gaz. Nar.*). W piątek przed świętami mieliśmy na tutejszym dworcu kolei państwowej bardzo rzewną uroczystość. Z inicjatywy samego bar. Czedika urządzono dwa wielkie drzewka wigilijne dla dzieci uboższej służby kolejowej i budników z linii. Zebrało się dziewięćdziesięcioro uczestników, aby wziąć udział w darach, któremi jarzące światłem drzewka były obwieszone. A nie skończyło się jedynie na złoconych orzechach, jabłuszkach i piernikach; przybyły umyślnie na tę uroczystość dyrektor ruchu p. W. Kłossowski, porozdzielał między zgromadzoną dziatwę bardzo cenne pakiety, zawiera-

---

4)

JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ.

POWIEŚĆ

przez

Ary Ecilaw'a.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy.)

IV.

Niepodobna opisać wrzawy, zamieszania i niepokoju, jaki wywołało omdlenie wielkiej księżnej. Z otaczającego ją orszaku dam honorowych, młoda kobieta rzuciła się jej na pomoc. Wszystkich oczy zwróciły się na nią. Była niezwykle piękną i tak uderzająco podobną do Wiery Dymitrjewny, że mogłaby uchodzić za jej bliźniaczkę. Również młodziutka jak tamta, miała takież same złociste włosy i spojrzenie pełne dziecięcej naiwności. Ktoby jednak baczniej wpatrzył się w te oczy, dostrzegłby w nich energię i stanowczość po nad lata. Ciemne one były i głębokie jak morze, i jak ono, niezbadane. Usteczka małe, zgrabnie zarysowane, nos kształtny, z nozdrzami przeźroczystemi i drżącemi jak płatki białej róży, zdradzał usposobienie energiczne aż do egzaltacji, które w słabej pozornie tej istocie, mogło nabrać hartu stali, szczególniej pod działaniem namiętności lub poświęcenia.

Naokół o niej tylko szeptano.

— Pan nie znasz hrabiny Kseni Pawłownej? — zapytał jeden z szambelanów. — Jest to wdówka po hrabi Protasowie, zmarłym na tyfus w trzy tygodnie po ślubie. Zdaje się nawet, że to krótkotrwałe małżeństwo sprowadziło dzisiejsze zaślubiny następcy tronu. Kiedy bowiem brat Protasowa, adjutant i ulubieniec carski, pojechał do Bałkanów dla uregulowania spadku, ujrzał piękną księżniczkę Alinę Bałkańską i za powrotem wychwalał ją przed carem. Ale wracając do hrabiny Protasow, dzielna to kobieta! W delikatnej, drobnej jej postaci zamieszkuje prawdziwie męzki charakter i energia. Po cichu opowiadają o niej, że jest rodzoną siostrą wielkiej księżnej. Przyszła na świat w jednym roku z dzisiejszą naszą carewiczową, tracąc jednocześnie matkę. Domniemany jej ojciec, król Bałkanów, pragnął ją mieć przy sobie; królowa zaś, uważając ją za sierotę po jednej z najwierniejszych dam honorowych, pokochała ją jak własne dziecię. Tym sposobem Ksenia wychowywała się w pałacu, razem z księżniczkami. Ale dość spojrzeć na nią, aby uwierzyć temu; podobieństwo jej z wielką księżną trudno żeby było przypadkowem, ten sam wzrost, rysy twarzy, włosy, oczy, też same ruchy, taki sam głos nawet...

Ale ta, która była przedmiotem ogólnych uwag i komentarzy, jednem tylko była zajętą: przeniesieniem zemdlonej ciągle carewiczównej w dogodne miejsce, wolne od niedyskretnych spojrzeń.

Na jej rozkaz przeniesiono chorą do obszernej zakrystji, gdzie przywołany natychmiast lekarz nadworny, usiłował przywrócić jej przytomność. Rozcięto stanik u sukni, doktór przyłożył rękę do serca i nagle twarz jego zmieniła się.

— Co jej jest? zapytał wielki książę.

— Nic... nic, omdlenie tylko...

Ale w głowie doktora, w jego spojrzeniu było coś tak niezwykłego, że Iwan Petrowicz zadrżał.

— Pan coś ukrywasz przedemną, doktorze — rzekł ostro. — Wy, dworacy, wszyscy jednacy jesteście! Nigdy nie śmiecie prawdy wyznać przed nami! Jeśli wielkiej księżnej zagraża niebezpieczeństwo — dowiem się o tem, choćby nie od pana! W cerkwi muszą być i inni lekarze, nietylko nadworni. Więc ich sprowadzę tutaj!

— Garjatiński! — zawołał, zwracając się do swego adjutanta — widziałem tam doktora Dymitra Konstantynowicza Smoleńskiego, który uzyskał kartę wstępu jako sprawozdawca dziennika X. Jest to zacięty radykał, niewydalony dotąd ze Sławy, bo policja nie ma jeszcze dostatecznych przeciw niemu dowodów. Sprowadź mi go natychmiast! On z pewnością ośmieli się prawdę mi powiedzieć.

— Na miłość Boską! wstrzymaj się Wasza Wysokość! — zawołał lekarz nadworny.

Ale tymczasem adjutant, który na pierwsze słowa wielkiego księcia wybiegł do cerkwi, powracał już w towarzystwie młodego człowieka, powierzchowności nader dystyngowanej, z ciemnym zarostem i dumnem spojrzeniem. Hrabina Protasow podała mu rękę i podprowadziła do nieprzytomnej jeszcze wielkiej księżnej. Lekarz nadworny jednak nie chciał dozwolić obcemu, aby zbadał omdlałą. Iwan Petrowicz zbliżył się również. Naówczas, zacny lekarz, który od kolebki pielęgnował wszystkie dzieci carskiej rodziny, widząc że carewicz trwa w swoim zamiarze, widział się zmuszonym odprowadzić go na bok i przemówił półgłosem:

— Jej cesarska wysokość jest w stanie poważnym.

. . . .

Doktor Smoleński, który z wielkiem współczuciem to spoglądał na przerażoną Ksenię, to badawczem okiem oceniał stan choroby wielkiej księżnej, czując, że dłuższa obecność jego tutaj byłaby niewłaściwą, usunął się z zakrystji.

. . . .

Kiedy wielki książę zdołał już opanować swe wzruszenie, przemówił suchym głosem do starego lekarza:

— Słuchaj doktorze, jeślibyś kiedy to, coś mnie powiedział, powtórzył komukolwiek — rozumiesz — k o m u k o l w i e k! choćby nawet najjaśniejszemu panu! — każę cię wysłać do kopalni w Tyberji, a ztamtąd nie wrócisz już żywy!

Lekarz zadrżał, nie z przestrachu wobec usłyszanej groźby, ale na widok trupiej bladości Iwana Petrowicza, którego rysy przybrały tak straszny, tak okrutny wyraz...

(C. d. n.)

jące w sobie przeważnie ciepłe zimowe ubrania. Wartość tych darów wynosiła przeszło 900 zł. które zebrano z datków rozmaitych instytucyj, będących w związku z koleją, z datku samego jeneralnego dyrektora JE. bar. Czedika w kwocie 100 zł. i ze składek urzędników. Myśl o ubogich, w chwili gdy cały świat chrześciański obchodzi dzień radości, może być tylko udziałem szlachetnego serca. Należy się też gorące uznanie dla bar. Czedika, iż dołożył osobiście wielu starań, ażeby tę piękną uroczystość przeprowadzić do skutku.

— **Jaworów** 29. grudnia. (Koresp. *Gaz. Nar.*) Wczoraj opuścił powiat tutejszy dr. Zdzisław Lachowicz, który powołanym został na posadę lekarza powiatowego do Żydaczowa. Najwymowniejszym dowodem tego, co powiat w osobie dr. Lachowicza traci, był onegdajszy wieczór pożegnalny, dany na cześć jego w kasynie. Wszystkie stany były tam reprezentowane, duchowieństwo obu obrządków, szlachta, urzędnicy rządowi i autonomiczni, wojskowość i mieszczaństwo. Zjechała się tu cała inteligencja powiatu, by jeszcze kilka chwil przepędzić ze solenizantem. Podczas uczty posypały się toasty; żegnano w dr. Lachowiczu nietylko znakomitego i niezwykłych zdolności lekarza, lecz także prawdziwego przyjaciela ludzkości, który osiadłszy tu przed 12. laty, rozliczne tego dawał przykłady, żegnano w nim zasłużonego członka rady powiatowej, tudzież rady gminnej jaworowskiej, które to obowiązki przez prawie dziesięć lat gorliwie piastował, żegnano w nim prezesa towarzystwa kasynowego i naczelnego dyrektora tutejszego towarzystwa zaliczkowego, które tu stworzył. Tutejsza straż ogniowa ochotnicza, którą wspierał, wręczyła mu dyplom członka honorowego, żegnając go szczeremi słowy.

— **Wyniki** poboru wojskowego z r. 1886. Wydany z polecenia ministerstwa wojny wojskowo statystyczny rocznik za rok 1886. pojawił się w tych dniach. Wykazuje on, iż ogólna liczba popisowych w trzech pierwszych klasach wieku wynosiła w pomienionym okresie 870.645 ludzi. Liczba popisowych wzmaga się z roku na rok. Z powołanych na plac poborowy przypadło na tysiąc 42 czasowo uwolnionych. 43 nie stawiło się, 737 popisowych musiano z powodu wad lub ułomności fizycznych odesłać do domu, albo też zupełnie wykreślić z list poborowych, a tylko 177 uznano za zdolnych. Do ostatniej kategorji zaliczono także „warunkowo" zdolnych, to jest tych, którzy posiadali minimalną miarę, tak pod względem wzrostu, jak i objętości piersi. Skutkiem tego zauważano w roczniku, iż kontyngens rekruta z r. 1886. nie może być nazwanym pomyślnym, chociaż lepszym jest on, niż w r. 1885, kiedy to na 1000 popisowych uzyskano tylko 127 zdolnych do służby. Tak niepomyślny wynik należy przypisać głównie tej okoliczności, iż należący do pierwszej klasy 19-letni popisowi, są po większej części mało rozwinięci fizycznie, i dlatego komisja poborowa zmuszoną jest odsyłać wielu z nich napowrót do domu. Na 1000 popisowych, uznanych za zdolnych, należało przeciętnie tylko 318 do pierwszej klasy wieku. Dalszym na to dowodem jak dalece rozwój popisowych postępuje w pierwszych zwłaszcza latach obowiązku służby wojskowej jest ta okoliczność, iż cyfra tych, którzy nie posiadają minimalnej miary piersi 1·554 metra obniża się prawie nieproporcjonalnie szybko z roku na rok. Gdy w pierwszej klasie wieku było na tysiąc przeciętnie 135 nieposiadających przepisanej miary, w drugiej klasie wieku było takich tylko 98, a w trzeciej klasie wieku 77. Co się tyczy intelektualnego rozwoju popisowych, to stwierdzić można, iż poziom umysłowy ciągle się podnosi. Z pobranych do stałej armii umiało w r. 1886. na tysiąc przeciętnie 673 czytać i pisać (w r. 1885. tylko 639, a w r. 1884. zaledwie 627). Najmniej stosunkowo umiejących czytać i pisać wykazują okręgi terytorjalne Zadar i Lwów, największą zaś liczbę umiejących czytać i pisać dostarczyły okręgi terytorjalne Josefstadt, Wiedeń, Praga i Berno. Najwięcej pod tym względem w porównaniu z latami poprzedniemi poprawiły się stosunki w okręgach terytorjalnych, grackim, insbruckim, krakowskim, koszyckim, temeszwarskim i hermansztadzkim, gdy natomiast w praskim i lwowskim stan rzeczy pozostał jednakowy. Na 1000 wziętych do stałej armii pobrano w 1886. r. 222 rzemieślników wszelkiej kategorji, przeto nieco mniej niż poprzedniego roku. Z rzemieślników najsilniej byli reprezentowani szewcy (43 na tysiąc), a następnie krawcy (19 na tysiąc).

— **Pożar teatru.** Z Londynu donoszą 29. bm. W tutejszej dzielnicy Inslirgton wybuchł w nocy po przedstawieniu pożar w wielkim teatrze. Cały gmach spłonął doszczętnie.

— **Z San Remo** donoszą 29. bm.: Stan zdrowia następcy tronu polepszył się w sposób nadzwyczajny, wszelki dolegliwości ustąpiły. Ordynujący lekarze ogłaszają urzędowy biuletyn o zadziwiającym postępie rekonwaleseencji następcy tronu.

Według biuletynu z San Remo z dnia 30. b. m., podpisanego także i przez Mackenziego, narośl w krtani następcy tronu przemieniła się w płytką rankę, która zabliźniać się już poczyna. Znajdujące się w pobliżu niej stwardnienie wiązadła głosowego zdradza skłonność do wydzielania śluzu. Ogólny stan zdrowia księcia jest zupełnie zadowalniający.

— **Redakcja** *Kurjera Warszawskiego* obdzieliła na wilję wieczerzą i podarunkami 36 ubogich rodzin, składających się z 140 osób, licząc w to i dzieci.

— **Sprawy pojedynkowe.** Sąd okręgowy piotrkowski rozstrzygać ma w tych dniach dwie ciekawe sprawy o dwa pojedynki. W jednej z nich oskarzonymi są hr. Piotr Ostroróg Sadowski i dr. Zdzisław Mierzyński, w drugiej zaś pp. Jan Chyliński i Michał Szwajcer.

— **Hojny car.** Z Petersburga donoszą, że Aleksander III. wręczyć kazał balerinie włoskiej Carlocie Brianzi w Medjolanie, która w lecie występowała gościnnie w balecie petersburskim, przez swego ambasadora w Rzymie bransoletę wartości 15.000 franków.

— **Posąg Edmunda About** odsłonięty został w ubiegłym tygodniu na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu. Na uroczystości zgromadzili się licznie przedstawiciele świata literackiego i politycznego, a między innymi i Juliusz Ferry, który już zupełnie powrócił do zdrowia. Ernest Renan przemawiał w imieniu akademii francuskiej, Juliusz Claretie w imieniu towarzystwa *des gens de lettres*; nadto wygłosił też mowę zecer oraz Franciszek Sarcey, przyjaciel i współpracownik zmarłego.

— **Cło od fortepianów** zagranicznych podwyższone w Królestwie i Rosji do rs. 160 w złocie spowodowało, iż składy warszawskie zwróciły się z zamówieniami do fabryk istniejących w Moskwie i Petersburgu. Fabrykanci zaś zagraniczni, chcąc współzawodniczyć z fabrykantami wspomnianymi rozpoczęli budować nowego systemu fortepiany, znacznie tańsze od dotychczasowych, i w ten sposób usiłują się bronić od wyparcia swoich wyrobów ze składów warszawskich. Kilku fabrykantów warszawskich, korzystając z podniesienia cła od części składowych fortepianów, zamierza wspólnemi siłami założyć fabrykę dla produkowania wszelkich artykułów, sprowadzanych dotychczas z zagranicy.

— **Dynamitowa mina.** W willi Gisanelli pod Neapolem odkryto przypadkiem w stercie obornika skrzynkę, która była połączona z zapalonym już lontem. Po jej otwarciu znaleziono wewnątrz dynamit w ilości wystarczającej na to, aby całą willę wysadzić w powietrze.

— **Bunt więźniów.** W więzieniu w Palermo wybuchły podczas pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia rozruchy. Część skazańców chciała przemocą wydostać się na wolność, gdy zaś inna partja więźniów odmówiła jej swego współdziałania, wszczęła się pomiędzy obiema stronami zaciekła walka, w której trzech więźniów padło trupem. Dopiero zarekwirowane wojsko zdołało walczących rozdzielić i spokój przywrócić.

— **Na jubileusz papieski** wybiera się z Hiszpanii do Rzymu bardzo liczna pielgrzymka. Weźmie w niej udział około 3000 osób, 22 biskupów i 800 księży. Pielgrzymi mają papieżowi złożyć dary w wartości 2 milionów franków.

Ks. Norfolk miał papieżowi doręczyć 300.000 franków.

— **Nowy prezes cenzury.** O p. Jankuljo, świeżo mianowanym na miejsce Ryżowa, prezesie warszawskiego komitetu cenzury, *Graždanin* pisze, co następuje: „P. Jankuljo znanym jest nam trochę ze zjazdu trzech cesarzów w Skierniewicach. W r. 1884, kiedy carstwo zwidzało Warszawę i jej okolice (na manewrach), jak również w czasie wspomnianego zjazdu w Skierniewicach, miał on sobie poruczonem cenzurowanie sprawozdań (telegraficznych i pocztowych), przesyłanych przez korespondentów rosyjskich i zagranicznych, których zjechało się do Skierniewic bardzo wielu. P. Jankuljo musiał nietylko oddawać się swym bezpośrednim obowiązkom cenzora, ale zarazem rozmieszczać korespondentów podczas odbywanych tam uroczystości. Spędzał on dnie i noce w trosce o wygodę przedstawicieli prasy. Będąc naocznym świadkiem wszystkiego, co się tam działo, p. Jankuljo prostował fakty, częstokroć mylnie w korespondencjach opisywane."

Z tego wszystkiego nie wynika wcale, ażeby p. Jankuljo miał kwalifikacje na cenzora.

— **Zeznanie matki.** Z Pesztu donoszą: Iście przerażające zeznanie złożyła pewna włościanka z Csoki (w komitacie Torentalskim). Chciała ona wraz z mężem przejść na łono sekty Nazareńczyków, którzy żądają od neofitów rzetelnej spowiedzi z całego życia. Owóż wymieniona wieśniaczka zeznała, że zamordowała ośmioro swych dzieci w wieku niemowlęcym, a to dla tego, aby ich nie potrzebowała karmić. Nazareńczycy posłali ją pod eskortą dwóch swych delegatów do sądu obwodowego w Török-Kanizsa, gdzie chłopka zeznania swoje ponowiła. Mąż jej nie wiedział o zbrodni. Przypuszczał on, że dzieci zginęły śmiercią naturalną. Dopiero melancholia, w którą popadła jego żona przed kilku laty, wzbudziła w nim pewne podejrzenia. Winną umieszczono zaraz w więzieniu. Będzie ona poddana pod badanie lekarzy, ponieważ nie jest wykluczoną ta możliwość, iż ulega zboczeniu umysłowemu. Równocześnie zarządzono ekshumację zwłok jej dzieci, wrzekomo zamordowanych.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała koncepistę skarbowego, Kazimierza Krawczyńskiego, inspektorem podatkowym w IX. klasie rangi; zaś konceptowych praktykantów skarbowych, Tytusa Koczorowskiego i Władysława Dołżyckiego, koncepistami skarbowymi w X. klasie rangi.

* **Hr. Taaffe** zaziębił się i kilka dni nie będzie mógł opuszczać mieszkania.

* **Biskup krakowski** ks. Dunajewski, pozostanie w Rzymie na dzień jubileuszu kapłaństwa papieża. Z biskupem jest w Rzymie kan. kat. ks. Gawroński.

* **Ministerjum oświaty** zgodnie z wnioskiem profesora Madurowicza zezwoliło na ustanowienie przy klinice położniczo-ginekologicznej w Krakowie posady drugiego asystenta z płacą 600 zł. rocznie, a to począwszy od 1. stycznia 1888. r.

* **Skutkiem zawiei śnieżnych** nastąpiło takie zatamowanie komunikacyj, że od wczoraj nie przybył ani jeden pociąg z Budapesztu do Wiednia. O pociągu błyskawicznym „Orient", który miał przybyć do Budapesztu nie ma żadnej wiadomości.

Z Wiednia donoszą, że ruch towarowy na kolei Państwowej ustał prawie zupełnie, co spowodowało również znaczne osłabienie ruchu na węgierskich kolejach państwowych i na kolei Południowej.

W Nicei spadł wielki śnieg.

* **Bank austro-węgierski** zakłada w r. 1888. sześć nowych filij, a mianowicie w Wielkim Beczkéreku, Miskolczu, Przemyślu, Rzeszowie, Zateczu i Sissaku.

* **Morderstwo.** Dnia 20. b. m. wieczorem znaleziono w Andrychowie, na drodze polnej, w pobliżu rzeki Wieprzówki, zwłoki włościanina, Wojciecha Jonczega, zamieszkałego w Sułkowicach, okryte ranami. Zarządzone dochodzenia wykazały, że Jonczega został zamordowany przez Franciszka Fujawę, wyrobnika z Sułkowiec, który z żoną Wojciecha utrzymywał miłośny stosunek. Fujawę i Marję Jonczega oddano pod sąd.

— **Z Paryża** donoszą 30. bm.: Dzisiaj odbył się ślub kościelny syna Sary Bernhardt, Maurycego, z księżniczką Teresą Jabłonowską (córką ks. Carlosa a wnuczką ks. Maurycego).

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. „Trubadur" wznawiany u nas w każdym sezonie operowym, nie potrafił zwabić wczoraj wiele publiczości do teatru. Pani Dotti-Ambrosi nie pozbyła się jeszcze niedyspozycji skutkiem tego, wyjąwszy w pierwszym akcie, gdzie piękny jej głos można było lepiej ocenić, nie mogła wywołać większego wrażenia. Panna Holmar, p. Schlafenberg i p. Nolli zasłużyli na oklaski, którymi ich też obdarzono. Dziś po raz drugi „Moja gospodyni" Brisona, a jutro w „Trawiacie" wystąpią po raz pierwszy tenor p. Vicini i śpiewaczka koloraturowa panna Mausour.

— Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę 1. stycznia na korzyść funduszów stowarzyszenia „Gwiazda" z współudziałem artysty dramatycznego p. Szutkiewicza, odegranym będzie: „Twardowski na Krzemionkach", obraz ludowy czarodziejski w 6 odsłonach ze śpiewami i tańcami przez Jana Nep. Kamińskiego.

— W Krakowie wystawiono 26. b. m. po raz pierwszy dramat Stanisława Kozłowskiego: „Kazimierz Wielki i Esterka". Sztuka przyjętą została życzliwie; obecnego na przedstawieniu autora wywołano.

Dział ekonomiczny.

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 29. bm.:

Tendencja silna.

Pszenica 7·98, owies 6·38, żyto 6·85, kukurudza 6·38. Okowita 26·—.

Z Budapesztu donoszą 28. bm.: Pszenica 7.64 do 7·87, kukurudza 5·94, owies 5.93, spirytus 24·50.

Berlin 28. bm.: Pszenica na grudzień-styczeń 164·—, na kwiecień-maj 172·50, żyto loco 119·—, na grudzień-styczeń 122·25, na kwiecień-maj 127·75. Spirytus (oclony) na grudzień-styczeń 96·80, na kwiecień-maj 99·40. Owies na grudzień-styczeń 112·—, na kwiecień-maj 119·—.

Wrocław 28. bm.: Stara pszenica (88 funt.) 16·20, nowa 16·—. żyto (84 funt.) stare 11·40, nowe 10·—, kurudza stara 11·80, rzepak 21·10, spirytus na grudzień 45·20.

Szczecin 28. bm.: Pszenica na grudzień-styczeń 168·—, na kwiecień-maj 174·50, żyto na grudzień-styczeń 117·50, na kwiecień-maj 124·—.

Nafta. Hamburg 7·50, na styczeń marzec 7·30, Brema 7·30, Antwerpia 18½.

Kupony kolei arcyks. Albrechta zapadłe 1. stycznia 1888. wypłacane będą od 1. stycznia po 1 zł. w srebrze w austr. zakładzie kredytowem ziemskiem we Wiedniu.

Wystawa drobiu. Ostatniemi czasy otwartą była w Londynie narodowa wystawa drobiu, na którą nadesłano nie mniej jak tylko 6430 okazów. Wystawa udała się wybornie a nawet Niemcy przyznają, że Anglicy pod względem chowu drobiu o wiele ich wyprzedzili. Za pojedyncze okazy płacono na tej wystawie ceny olbrzymie. I tak n. p. za koguta rasy Dorking zapłacono 340 marek, za kurę tejże rasy 215 m., za koguta rasy Brahma ciemnej barwy 225 m., za młodego koguta rasy Houdan 215 m., za kurę czerwoną o czarnej piersi a złotej szyi 645 m., za młodego koguta rasy Minorca 215 m., za koguta hamburskiego 410 marek.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 30. grudnia 1887.

Lwów: pszenica 6.20 do 6.75, żyto 4.3? do 5.—, jęczmień 4.— do 5.50, owies 3.75 do 4.6?, groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 23.— do —.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Ostatnie wiadomości.

Berlińska *Post*, zastanawiając się nad obecnem położeniem europejskiem, widzi zbliżającą się krizis, nie sądzi jednak, ażeby jej nie można było jeszcze zażegnać, i radzi wyczekać skutków tego, co nam polityka przyniosła na gwiazdkę.

Do *Kreuz Ztg.* donoszą z Paryża, że księżna Klementyna Koburska zamierza udać się z Filipopola do Konstantynopola i prosić sułtana o audjencję.

Pester Lloyd, prostując wiadomość, że Niemcy zaprowadziły już u siebie karabin repetjerowy o kalibrze 7½ milimetrowym, wyjaśnia, że rząd niemiecki przyjął ten mały kaliber dopiero w zasadzie. W fabryce w Szpandau czynią teraz próby z karabinami tego kalibru, i dopiero na podstawie wyniku prób[illegible]nych strzelań zdecyduje się rząd na wybór odpowiedniego systemu.

Berlińskie *Pol. Nachr.* dowiadują się, że rząd rosyjski rozpisał dostawę znacznej ilości instrumentów chirurgicznych dla lazaretów wojskowych, a to w ten sposób, że część miała być zaraz dostawioną, reszta zaś z początkiem przyszłego roku. Tożsamo pismo półurzędowe donosi, że dyrekcja kolei Warszawko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej otrzymały tajny nakaz przedkładania rosyjskiemu sztabowi jeneralnemu co tygodnia stan całego parku kolejowego, przydatnego do transportu wojska z wyszczególnieniem, gdzie i ile wagonów znajduje się za granicami państwa.

Z Belgradu donoszą pod d. 28. b. m.: „Z przesilenia parlamentarnego wywiązało się przesilenie gabinetowe. Radykały upierają się przy swoich żądaniach, a Risticz nie chce porzucić Miłojkowicza (ministra spraw wewn.; ob. nr. wcz.). Radykały grożą, że nie uchwalą pożyczki, jeżeli Risticz się nie ugnie. Jeszcze nie jest pewnem, czy się gabinet poda do dymisji, a już oblegają nowe kombinacje ministerjalne. Na jednej liście stoi gabinet czysto liberalny Risticza, na drugiej czysto radykalny Welimirowicza, na trzeciej postępowy Garaszanina lub konserwatywny Christicza. Król konferował z kilkoma mężami stanu. Z powodu powszechnego poruszenia skupczyna nie odbywa dzisiaj posiedzenia.

„Wieczorem rozeszła się pogłoska, że gabinet podał się do dymisji, ale król jej nie przyjął. Wyszukują jakiego sposobu, aby mimo zmiany gabinetu, nie potrzeba było rozwiązywać skupczyny, i załatwienie ważnych obecnych przedłożeń finansowych i administracyjnych przerwy nie doznało. Garaszanin miał się oświadczyć gotowym, pracować nawet z teraźniejszą skupczyną, jeżeli się mu uda uzyskać sankcję dla nowego projektu konstytucji, który on sam ułożył, a który jest bardzo liberalnym, tudzież dla autonomii gmin i zupełnej wolności obywatelskiej. Jestto doniesienie bardzo nieprawdopodobne, ale wobec teraźniejszego rozłamu między liberałami a radykałami wszystko wydaje się możliwem." (Ob. telegr.)

Sobranie bułgarskie uchwaliło onegdaj 22 mil. franków na obronę wybrzeży. Na interpelację, dlaczego ministerjum nie oddało Karawełowa pod sąd, odpowiedział Stambułow, że według konstytucji, tylko sobranie uczynić to może. Interpelant zapowiedział, że na przyszłej sesji sobrania dotyczący wniosek postawi.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 30. grudnia. Krakowska poczta dziś tu nie doszła.

Ruch na kolei Południowej i Państwowej prawie całkowicie wstrzymany.

Wiedeń d. 30. grudnia. Uwięziono tu dziś obu szefów firmy Gerngross, zawikłanych w znaną sprawę defraudacyj celnych.

Wiedeń d. 30. grudnia. Ostani artykuł berlińskiej *Post* sprawił tu bardzo przykre wrażenie, można bowiem z niego wnosić, że Niemcy chciałyby winę za naprężenie sytuacji politycznej zwalić na Austrję.

Wiedeń d. 30. grudnia. *Pol. Corresp.* potwierdza w korespodencji z Berlina, że wiadomość, jakoby jenerał Schweinitz udał się do Petersburga w szczególnej misji i wiózł odręczne pismo cesarza Wilhelma do cara, nie ma żadnej podstawy. Jenerał Schweinitz powrócił po prostu do Petersburga celem objęcia i dalszego prowadzenia spraw swego urzędu ambasadorskiego. W dobrze poinformowanych sferach nie wiedzą nic o wysłaniu pisma cesarskiego do cara.

Praga d. 30. grudnia. Przeciw dr. Skrejszowskyemu, redaktorowi czasopisma *Vychod* wdrożyła prokuratorja śledztwo w kierunku §. 65 u. k. (zaburzenie spokoju publicznego).

Praga d. 30. grudnia. *Politik* oświadcza, że odezwa marszałka krajowego do niemieckich posłów, grożąca im pozbawieniem mandatów jest tylko spełnieniem odnośnych przepisów regulaminu i nie pozostaje w żadnym związku z kwestją ugody.

W odpowiedzi na artykuł *Narodnich Listów* oświadcza *Politik*, że nie przyszła jeszcze ta chwila, w której Austrja miałaby szukać obrony swych interesów poza obrębem potrójnego związku, gdyby zaś nawet przyszło kiedy do tego, to jeszcze i wówczas nie będzie Austrja pytała o radę tych, którzy popierają interesa Rosji.

Praga d. 30. grudnia. Zapewniają, że rokowania między czeskimi posłami sejmu czeskiego dalej prowadzone będą.

Paryż d. 30. grudnia. Lord Lytton wręczył dzisiaj prezydentowi republiki swoje listy wierzytelne; w przemowach z obu stron wyrażono gorące życzenie utrzymania dobrych stosunków między Francją i Anglią.

Paryż d. 30. grudnia. Pomimo że minister marynarki i kolonij, Mahy, usilnie domaga się zwinięcia podsekretarjatu stanu dla kolonij, zajmował się wczoraj gabinet sprawą obsadzenia tej posady, przez co ustąpienie Mahyego z gabinetu, staje się coraz prawdopodobniejszem.

Petersburg d. 30. grudnia. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* donosi, że w ubiegły poniedziałek nietylko carowa lecz i car przyjmował na audjencji lorda Churchilla.

Rzym d. 30. grudnia. Papież przyjmował wczoraj życzenia kardynałów, którzy mu wręczyli medal pamiątkowy, wybity z powodu jubileuszu.

Wczoraj przybył tu hr. Bruehl jako nadzwyczajny poseł Wilhelma do papieża.

Rzym d. 30. grudnia. Traktaty handlowe z Francją, Hiszpanją i Szwajcarją zostały przedłużone do 1. marca p. r., to jest do czasu, kiedy prawdopodobnie nowe traktaty zawarte zostaną.

Dziennik urzędowy ogłasza ustawę upoważniającą rząd włoski do ratyfikacji traktatu handlowego z Austrją i do wymiany konwencji co do środków weterynaryjnych w celu wzajemnego zabezpieczania się od chorób zwierzęcych.

Konstantynopol d. 30. grudnia. Wedle zapewnień tutejszych dzienników, dał lord Salisbury ambasadorowi tureckiemu w Londynie Rustemowi baszy zapewnienia pokojowe, oświadczył mianowicie, że Anglia nie zezwoli nigdy, aby równowaga mocarstw na morzu Śródziemnem miała być kosztem Turcji nadwerężoną.

Belgrad d. 30. grudnia. Przesilenie weszło w drugie stadjum. Król przyjął dymisję gabinetu Risticza, z powodu zupełnego rozbicia fuzji między radykałami a liberałami; dla solidarności gabinetu bowiem nie chciał Risticz poświęcić Miłojkowicza (ob. Ost. Wiad.), czego się radykały absolutnie domagali.

Sofia d. 30. grudnia. Książę zamknął sobranie mową tronową, w której podniósł, że deputowani ponownie złożyli dowód, jak Bułgarja zobowiązań swoich dochowywać i praw swoich bronić umie. Mowę księcia przyjęto hucznemi oklaskami.

Wiedeń d. 30. grudnia 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 267.10. Akcje alpejskie Tow. górniczego 26.85. Akcje węgierskie Banku kredytowego 267.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 95.50. Akcje Unionbanku 181.50. Akcje kolei Karola Ludwika 186.50. Akcje kolei Północnej 239.25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 82.75. Akcje kolei Alfoldzkiej 169.—. Akcje kolei Państwowej 211.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 202.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 148.—. Losy komunalne wiedeńskie 129.75. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 99.—. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) —.—. Losy regulacji Cisy 121.50. Akcje Banku dla krajów koronnych 205.—. Renta węg. złota 4 prct. —.—. Akcje Bankvereinu 83.25. Rosyjski rubel papierowy 109.35. Losy premjowane węg. 118.—.

$4^2/_{10}\%$ Renta wspólna 76.10. 5% renta austr. papier. 99.80. 4% renta austr. złota 96.45. 4% renta węg. złota 107.25. 5% renta węg. papierowa 80.40. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.35.

Berlin d. 29. grudnia godz. 5 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 176.25. Akcje austrjackie kredytowe 426.—. Akcje kolei Karola Ludw. 75.—. Austrjackie banknoty 160.25. Akcje kolei południ. (Lombardy) 134.—. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.55. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 52.50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. grudnia 1887:

Hotel Angielski. W. Biechoński z Gerlic. M. Czaykowski z Żerawy. W. Kowalski z Żurawna. L. Majewski z Bóbrki. W. Waygart z Przemyśla. A. Kułaczkowski z Ostrowa. T. Somerstein i dr. J. Horowitz z Tarnopola.

Hotel Francuski. T. Gulkowski z Stańkowa. L. J. Emanuelo z Genewy. L. Samson i A. Flonder z Bukowiny. J. Schnapek z Udwarhele. S. Zorn z Wiednia. E. Laufer z Czerniowiec.

Hotel Warszawski. J. hr. Potocki z Dublan. Z. Ładomirski z Markowca. G. Niewiadomski z Rawy ruskiej. W. Grott z Radziechowa. W. dr. Nycz z Jaworowa. E. Witwicki z Rosji. L. Tichy z Tarnopola. A. ks. Korduba z Narajowa. K. Żurowski z Tarnopola. K. hr. Krasicki z Bilki. L. Schultz z Przemyśla.

Hotel Langa. M. Heublum, H. Pollak i S. Zukermandl z Wiednia. Dr. J. Bittigstein z Tarnopola.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. grudnia. (Z izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	189.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jassa	—.—	206.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	284.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	96.50	98.—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	—.—	102.—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	94.25	95.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.—	100.50
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.—	100.50
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92.—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.25	95.75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	91.50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.—	101.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. 1 em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	—.—	94.50
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	21.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.92	6.02
Dukat cesarski	5.95	6.05
Napoleondor	10.02	10.12
Półimperjał rosyjski	10.35	10.46
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.08½	1.10½
100 marek niemieckich	62.20	62.90
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

JMCI panu A. H.

Stój młodzieńcze powstrzymaj twe dzikie zapały
Bo despekt gotów ciebie spotkać wnet niemały.
Jak-em szlachcic — do tego zaś *ab anno olim*, —
Pupilki mej obrażać dłużej nie pozwolim,
Chcesz — to pal sobie kury, choćby nawet biesu,
Lecz nie jej, bo nauczę waćpana moresu!

„Monitor Boćkowski."

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
" Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19	
" Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
" Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	
" Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08	
" Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

Dla zamiejscowych prenumeratorów dołącza się do dzisiejszego numeru jako dodatek okazowy numer „Małego Światka" illustrowanego czasopisma dla dzieci i młodzieży.

Z powodu zupełnej restauracji lokalu
księgarnia
K. Łukaszewicza
1773 9 | 9 *we Lwowie*
wyprzedaje swe zapasy magazynowe o 50% taniej od cen własnych. Niemniej bogaty wybór książek stosownych w podarki gwiazdkowe, jest zawsze na składzie. Katalogi różnych dzieł wysyłają się odwrotnie.

Abonować można:
dzienniki polityczne,
beletrystyczne
dla zabawy i nauki,
gazety modne,
CZASOPISMA ZAWODOWE,
humorystyczne,
Gazety finansowe i kursowe.
SPISY WYLOSOWAŃ
i różnych ciągnień
jakoteż wszelkie
gazety światowe
we wszystkich językach
najwygodniej
w BIURZE DZIENNIKÓW
ul. Karola Ludwika l. 9.
Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne.

Świeże deserowe
WINOGRONA
hiszpańskie
po 1 zł. 40 ct. kilo.
JABŁKA TYROLSKIE
wyborowe po 8, 10 i 15 centów sztuka, beczkowe po 40 ct. kilo.
GRUSZKI TYROLSKIE.
MANDARYNKI HISZPAŃSKIE.
POMARAŃCZE
włoskie i jerozolimskie.
MARONY TYROLSKIE
DAKTYLE
marokańskie i aleksandryjskie.
Figi sułtańskie i wieńcowe.
RODZYNKI Malaga na gałązkach.
Różnorodne sucharki
angielskie i wiedeńskie itp.
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Księgarnia
Sayfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
otrzymała na skład główny:

Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie. Wydane nakładem właściciela pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego, przy współudziale pp. Sobielskiego i B. Gorczaka Tom I. z 3 tabl. litogr. 1866—1886 5 złr.
Balwierczak ks. Jan. *Dzwony* jako przedmiot sztuki kościelnej 40 ct.
Barański Dr. Antoni. *Mały podręcznik weterynarji* z 26 rycinami 70 ct.
Dąbrowski ks. T. Kazania o męce Pańskiej na trzy posty 1 zł. 10 ct.
Dunin Wł. *Bosfor — Bałkan — Dunaj* Szkic dziejowo-społeczny, osnuty na przebiegu spraw wschodnich i przygodach wychodźtwa polskiego w ostatnich dwudziestu kilku latach 1 złr 60 ct.
Lewicki Dr. Witołd. *Materjały* do reformy gminnej w Galicji zestawione z polecenia Wys. Wydziału krajowego z d. 16. sierpnia 1887 do L. W. 41 981 2 złr. 50 ct.
Starzyński St. *Sesja sejmowa* 1886/87 1 złr 30 ct. 3597 1 3

Ziółka piersiowe
Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu itp.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincje o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Uczeń

z ukończoną VI. klasą gimnazjalną, władający biegle językiem polskim i niemieckim, z dobrem pismem, poszukuje posady prywatnego guwernera lub dyetarjusza. Łaskawe oferty: W. B. Lwów, poste restante. gr

---

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

J. PSERHOFER
Apteka w WIEDNIU, Singerstrassse Nr. 15
„Zum goldenen Reichsapfel".

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct., pocztą nieopłat. za zaliczką 1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1 25, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 zł. 40 ct., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego środka, poleca go dalej. 1774 6—12

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Leogang, 15. maja 1883 r.
Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.
Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły, nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami doznały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Odemnie i wszystkich, którzy za pomocą Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie
Marcin Deutinger.

Bega, St. György, 16. lut. 1882
Szanowny Panie! Nie mam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez pańskie pigułki czyszczące krew, a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodzieńczą rześkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie.
Z szczególnym szacunkiem
Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie**, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych chwycić się pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała, i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20. lutego 1881 r.
Z szacunkiem *C. v. T.*

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera**, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 ct., opłatnie 65 ct.

Balsam na wóle niezawodny środek na wzdęcie szyi fl. 40 c opłatnie 65 c.

Esencja życia (Krople praskie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Sok z babki zaostrzonej, ogólnie znany doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 c. 2 fl. sz. z przesyłką pocz. 1 zł. 50 c.

Amerykańska maść gościowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gościowym i reumatycznym cierpieniom 1 złr 20 ct.

Likier z ziół alpejskich, W. O. Bernharda, flaszka 2 zł 60 ct., pół flaszki 1 złr. 40 ct.

Proszek na pot u nóg, pudełko 50 ct. opłatnie 75 ct.

Esencja na oczy Rommershausena. flaszka 2 złr. 50 ct., pół flaszki 1 złr. 50 ct.

Pomada Tannochinowa **J. Pserhofera** od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. **Steudla** wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych perjodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. **W. Bullricha.** Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wódka francuska, flasz. 60 c.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Prawie wszystkie powyższe szczególności mają także na składzie *we Lwowie* pp. Z. Rucker apt. i P. Mikolasch aptekarz; *w Tarnopolu* p. Jamrógiewicz a *w Stanisławowie* p. Beil.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

H. A. P. A. G.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jeneralna Reprezentacja w Pradze** przy placu Wacława 15.
(1047) 3103 11—52

Najlepszą ochroną przeciw **przeciągowi** i **reumatyzmowi** są



Elastyczne wałeczki
w handlu
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE
PERFUMY W STANIE STAŁYM
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ
Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.
CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE
i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.
ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego.

Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nad wor. Król. belgijski dostawca dworu. Król. niderland. dostawca dworu.
WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.
FABRYKA
prawdziwych holenderskich
LIKIERÓW
Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.
Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1149 1 12

Płynne złoto i srebro
do pozłacania, posrebrzania i odnawiania ram,
drzewa, metali, szkła, porcelany i wszystkich innych **przedmiotów nader pięknie i trwale.** Użycie bardzo łatwe. Cena flaszki wraz z pendzlem zł. 1, 6 flaszek zł. 5, 12 flaszek zł. 9.

Płynne czernidło. Najlepszy środek konserwujący obuwie i wyroby skórzane. Świeci się i schnie natychmiast, czyni skórę nieprzemakalną. Wybornie da się użyć **do każdego rodzaju obuwia i uprzęży końskiej.**
Cena za paczkę z 2 dużemi flaszkami zł. 1·30 franko
„ „ „ „ 6 „ „ „ 3. „
„ „ „ „ 12 „ „ „ 4·80 „

Płynny klej rybi (Syndetikon) jest uznany za najlepszy środek łączny wszystkich materyj; klei, spaja, kituje i łączy szkło, alabaster, gips, porcelanę, marmur, kość słoniową, drzewo, skórę, papier itd. Pozostaje całe lata niezmienionym w swej dobroci, zawsze płynny i dający się użyć. Cena dużej flaszki ct. 50, 6 flaszek zł. 2, 12 flaszek zł. 3·50, kilo zł. 1·80, pakiet zawierający netto $4\frac{1}{2}$ kilo zł. 6·50 franko.

Konserwator mebli oddala z największą łatwością każdy brud, jakoteż wytartym meblom przywraca dawny połysk. Za flaszkę ½-litrową zł. 1, 6 flaszek 4·80.

Heureka (do wywabianiu plam z atramentu) niszczy w okamgnieniu na papierze plamy z atramentu; można zniszczyć tym środkiem części zapisane i farbę do stampilii. Cena za flaszkę ct. 50, 6 flaszek zł. 2·20.

Uniwersalna czyszcząca politura. Wynik nadzwyczajny, przewyższa wszystkie tym podobne politury i środki odczyszczające i przywraca wszystkim lakierowanym i politurowanym przedmiotom z drzewa, metalu, skóry, jakoteż obrazom olejnym po jednorazowem użyciu, połysk piękny i trwały. Cena za flaszkę ct. 50, 6 flaszek zł. 2·20.

Rozsyła za zaliczką pocztową lub za poprzedniem pobraniem pieniędzy.

KARL PRÖLS in BRÜNN 114 (Mähren).

We Lwowie skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch.les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

1¼ Millionen Gulden
werden verlost:
am **29. December: Staats Wohlthätigkeits-Lose à fl. 2**
Haupttreffer fl. ***60.000.***
am **2. Jänner: Oesterr. Credit-Lose**
Haupttreffer fl. ***150.000.***
1 Promesse fl. 5 sammt Stempel.
1793 3–3 am **2. Jänner: Wiener Communal-Lose,**
Haupttreffer fl. ***200.000***
1 Promesse fl. 3 sammt Stempel.
Alle 3 Stück zusammen nur fl. 9·50 sammt Stempel.
Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco u. gratis. Bestellungen per Postanweisung und 15 kr. für Rückporto erbeten.
Bank- und Wechslergeschäft
M. J. GUTH & Comp.
WIEN, I. Kohlmarkt Nr. 5, WIEN.

Zimowe
GUNIE (LODEN)
z owczej wełny, popielate, oliwkowe i bronzowe, najpraktyczniejsze i najtrwalsze na
ubiory dla pań
15 metrów za 3 zł. 75 ct.
na kompletny kostium damski posyła za pobraniem
EMIL STORCH, Wien
Salzthorgasse 20.
Wzory na żądanie franco.
Przy zamówieniach upraszą się o podanie koloru (brunatny, popielaty lub bronzowy). Za towar odpowiedny żądaniu, pieniądze będą bez trudności zwracane opłatnie.
1503

Konkurs.

z terminem do dnia 25. stycznia 1888 na posady nauczycielskie przy szkołach ludowych:
a) etatowych; 1. w Byble, 2. Załużu, 3. Koniuszkach, 4. Sarnkach górnych, 5. Dunajowie, 6. Ładańcach, 7. Zadwórzu, 8. Wyżnianach;
b) filialnych: 1. Herbutowie, 2. Pohorylcach.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
Rohatyn, dnia 12. Grudnia 1887.
C. k. Starosta
przewodniczący Rady szkolnej okr.

„NIEDZIELA"
pismo tygodniowe dla ludu
od czterech lat wydawane pod opieką Macierzy polskiej
jest organem
Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicji
i polecone przez wszystkie Konsystorze biskupie.
Obejmuje działy: nauki religijne, sprawy społeczne i krajowe, nowiny ze świata i z kraju, ciekawe i praktyczne rady gospodarskie, rozmaitości, wreszcie zajmujące powieści i opowiadania z życia ludu.
Prenumerata wynosi:
rocznie **3 zł. 50** ct., półrocznie **1 zł 75** ct., kwartalnie **90** ct.
Pieniądze najlepiej przesyłać za przekazem pocztowym do Administracji „Niedzieli" Lwów, gmach sejmowy. 3602

Znakomity wynalazek!
Autokopista
najnowszy i najprostszy **aparat do drukowania** umożliwia każdemu otrzymanie licznych, litograficznych, czarnych, niezmienionych kopii z pism, rysunków nut muzycznych i fotografii. Skutek poręczony.
Cie Française de l'Autocopiste Wien, I. Maysedergasse 8.
Taryfy i odciski próbne *gratis* i *franco*. **Zastępcy** i **odsprzedawcy** we wszystkich miastach poszukiwani.

TUTKI CYGARETOWE
z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych
Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartouche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca
ANTONI GAWŁOWSKI
plac Marjacki l. 8, I. piętro.
Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.
Również posiadam na składzie **Tutki maszynowe** (nieklejone), jako też Tutki zwane **Virginia** (ze słomką do ust).

Walne zebranie
Spółki akcyjnej
Teatru Polskiego
w ogrodzie Potockiego
odbędzie się **dnia 14. stycznia 1888 o godzinie 4-tej po południu na sali hotelu francuskiego.**

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Zagajenie walnego zebrania.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4. Sprawozdanie Dyrekcji tak co do stanu interesów Spółki jak i prowadzenia sceny.
5. Sprawozdanie z funduszu żelaznego.
6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
7. Wnioski członków.

Poznań, dnia 17. grudnia 1887.

Przewodniczący Rady Nadzorczej
B. Potocki.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Skład płócien i stołowej bielizny
c. k. uprzyw. fabryki
ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki l. 8, dom księcia Ponińskiego,
poleca po stałych cenach — en gros et en detail
wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki
założonej w roku 1817.
Największa przędzalnia w Austrji.
Cennik fabryczny na żądanie franco. — **Pp. kupcom odpowiedni rabat.** F

Wydawca i odpowiedzialny redak[tor] … Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)